

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratorki *Słowa Polskiego*
płacą za *Wiek XX* 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najniżej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Ostatnie dni Sejmu.

Tak bywało zawsze. Paliło się od wschodniej czy zachodniej ściany, niezgodą w domu, Sejmy nie dochodzą, trzebaby na gwałt radzić i uradzić o skutecznym rad sposobie, o egzekucji praw, o naprawie trybunału, o przymożeniu do skarbu intrat Rzpłtej, o aukcyi wojska, o reparacyi kamienieckiej fortecy, etc. a tu wstaje jeden poseł za drugim i powiada, że najpryncypalniej o to iść musi, co mu instrukcyja powiatu *ante omnia* na sercu kładła, „pod upadkiem Sejmu“...

Więc się kończy Sejm, nieledwie kadencya sejmowa, co się tak pięknie zapowiadała. I co? Czują, mówią wszyscy, że źle, nawet ci, co publicznie rozczulają się nad zdobycami kraju, nie tacy głupi, żeby nie wiedzieli, że to nieprawda. Tyle się psuje i zepsuło, tyle się „obniżyło“ a tak strasznie mało podniosło, wszędzie trzeszczy, wali się, — Sejm radzi i cóż?

Pojutrze będzie po Sejmie. Będą znów dwa czy trzy ogromne tomy sprawozdań i alegatów, spraw „zalatwionych“, wobec których nawet słynnych siedemdziesiąt ileś-tam spraw zalatwionych Kola polskiego wedle spisowych tablic, na których spisowali pp. Kozłowski i Merunowicz *res gestas* delegacyi, zblednąć muszą.

A gmina, a administracyja, a powiększenie skarbu krajowego, a rzeki, a przemysł — istotna, żywa, planowa, intensywna akcyja na ratowanie kraju, chłopu, mieszczańina, szlachcica, żyda? Więc może szkoła? Kiedy nas wszystko „o głowę“ przerasta w około i ani sposobu zdobyć nam się na „wyższy typ“ oświaty i szkoły, coby uczył na to, żeby ludzie coś umieli, my się wysilamy na wytworzenie całego systemu szkół „niższego typu“ — więc zamiast szkół, z których by wyszedł cały człowiek, z głową, sercem, co by umiał użyć woli i ramienia, co by umiał tworzyć, mnożyć, rwać się naprzód — wysilamy się na szkoły dla dyurnistów, pokątnych pisarzy, chłopów, kubaniarzy.

Z czego się tu ma społeczeństwo odrodzić, kraj wzmocnić, gdzie tu *vigor* jaki? Sejm rolników — gdzie tu ratowanie rolnictwa. Zapowiadano wielką politykę agrarną, skończyło się, że podłożono tlejącą hupkę pod strzechy chłopskie. Akcyja na wytworzenie przemysłu stanęła, akcyja na polu komunikacyi wlecze się *bummelzugiem*.

Wszystko spiące, ociężałe, zmartwiałe, jakiś marazm, jakiś paraliż. Przelewa się „dobra wola“, mnóstwo najlepszych intencyj, miłości, aż ekliwi, gotowości do zgody, że aż od tej słodkości nudno.

Tak staje konserwatyzm przed krajem, w którym od niezadowolenia luczcy, fermenta sadzą, a nędza rośnie w progresyji zatrważającej.

A czy wolna od zarzutu ta lewa strona, ta „inteligencyja narodowa“, czy wnosi tężyznę, żywszą myśl, świadomość akcyi odrodzenia kraju? I tu coś się na sen zbiera, szefowie stronnictwa wyścigają się

w elegancyach, prezes lewicy rozdaje słazowe cukierki. I tu za mało celów, woli, temperamentu. Jakiego natury hamletowe, bezkrwiste jakieś, bez woli.

Może ten hamletyzm z prawicy i z lewicy, tych, co mają rząd w rękę i za kraj myślę mają i prowadzić tych „oświeconych“, a nawet „jaśnie oświeconych“ z rodu i tej „inteligencyi narodowej“, — to ze „zbytku światła“ *irresola par trop de lumieres*...

Na to przychodzi chłop, ruch ludowy i w tej senatorskiej sali sejmowej najprzód prawie kątem, potem śmieje, dziś już dobrze się sadowi. I powiada — „nie przychodzę jako cham, ani jako antychryst, ani buchtownik, — przychodzę jako lud polski, — ten, którego zjawienia się pragnęli wszyscy, co pomiędzy wami byli najlepszymi“.

I mówi z Bojką:
„Panowie! My takich wspaniałych tradycyi nie mamy, co nie nasza wina, tradycya nasza zaczyna się dopiero od wielkiego Kościuszki i Głowackiego, ale przez to, ani dzisiaj wy więcej od nas wari, ani my mniej upośledzeni i śmiało możemy położyć nasze stare żelazo pluzne obok waszych starych kopij i karabeli“

„Czasy się zmieniły, dziś może wam to i przykro, że niegdyś wasi poddani stają obok was i upominają się o swe prawa, ale na to już rady nie znajdziecie. Nie chcąc się pogodzić z obecnym stanem rzeczy, wypowiedzieliście nam wojnę polityczną.“

Przynieśli potrzeby, instynkta, swoje boleści i swoje sposoby naprawy. To wszystko jeszcze niewyraźne, ciasne, chłopskie. Ale w tem jest krew, są muszkuły, są kości. To nie jest galareta, to się w kabłak nie zgina, to nie deliberyje bez końca, to **chce czegoś**.

To też nie dziw, że samo ich zjawienie się działa w tym Sejmie. W ten zakalec przyszedł nowy zaczyn. Zaczyna się też coś budzić na lewo — tem bardziej, że po miastach od dołu wrzeć zaczyna...

Więc ten Sejm skończy swój zacy żywo, jak tyle innych. Na czyny się nie zdobędzie, „na calego“ nie pójdzie, na akcyę odrodzenia nie stać go.

Stary! a jak ks. Kalinka mówił — „młody musi grzebać starego“. Więc umrze, wypowiadając kilka niewyraźnych — rezolucyj... Ten stary, niepoprawny, wieczny rezolucyonista, który się nigdy na żaden czy rezolwować nie umiał...

Dziennik nie siedzi w Sejmie, nie związany żadną partya, ani względem. To mu wolno, może po swojemu myśleć i radzić. Otóż skoro się już na samych rezolucyach ma skończyć, a Sejm za trzy dni umrze, to my byśmy postawili takie trzy rezolucyje:

„Sejm poleca Wydziałowi kraj., żeby na ostatnią sesyę wygotował następujące projekta do ustaw, mających na celu:

1) Zniesienie wszystkich, jakieby jeszcze były, nierówności ciężarów między dworem a gminą.

2) Użycie wszystkich możliwych środków na ratowanie kraju z nędzy, dźwignięcie rolnictwa, wytworzenie przemysłu.

3) Reformę gminy i stworzenie rzeczywistego samorządu“.

KORESPONDENCYE.

Paryż, 30 kwietnia.

(Wrażenia z wystawy. — Wystawa i sztuka. — Rozdźwięki. — Wystawa starego Paryża. — Starania rządu około zapewnienia dalszej pracy robotnikom wystawowym. — Przybysze: karawana tunelańska).

Od kilkunastu dni już otwarta wystawa. Otwarta, ale nie gotowa. Jednak codzień niemal bywa dokonana inauguracyja jakiegoś pawilonu, lub bodaj działu. Tematów więc do rozpatrzenia ma się już teraz podostatkiem.

Dzielię się z czytelnikami *Słowa Polskiego* garstką wrażeń, zebranych w ciągu kilku wycieczek po przestrzeni wystawowej.

Godzi się przedewszystkiem zaznaczyć, że pod względem artystycznym wystawa nie jest bez zarzutu. Obudziła nawet duże niezadowolenie w kołach zawodowych. Zarówno pod względem architektonicznym, jak dekoracyjnym, wytykają jej chłód, klasycyzm, obojętność na nowe kierunki. Istotnie uwagi te są w znacznym stopniu usprawiedliwione.

Weźmy tylko wielki i mały pałac. Kolumn nasadzono tam co niemiara. Niesmak, którym odznacza się architektura Izby posłów i kościoła świętej Magdaleny, objawił się i tutaj. Kolumny są ciężkie, jak nogi stonia i przypominają nieco — potworne rury. Na nich zaś i nad nimi naklejono archaizmów cokolwiek za dużo. Kapitele ubrane w ornament jak kapelusze niemłodych, a zalotnych pań, w kwiaty. Cały ogród na nich kwitnie. Przeważna część ozdoby rzeźb jest banalna w pomyśle. Jakiegoś pierwotnego czuć z wielu gmachów. Nie powiewa nad nimi technienie greckiego geniuszu. Architekt z wieku Periklesa, który opierał świątynie na wiotkich, jak palmy, kolumnach, który mieścił swe budowy na widocznych wzgórzach i układał ich rysy tak, że zlewaly się niespostrzeżenie z błękitem nieba, z jasnością świetlaną nie bardzo byłby rad, gdyby go pan Loubet zaprosił z królestwa Plutona na inauguracyę wystawy.

Zdążanie w tym archaicznym kierunku oddawna już stanowiło przedmiot ciekawych rozpraw w kołach specjalistów. Jeden z najlepszych artystów sztuki, zarazem członek jury w dziale sztuk pięknych, Fr. Jourdain, pisał przed kilku miesiącami:

„Odczuwam wśród sędziów niemiłe jakieś wahanie się, boję się w zakresie zdobniczo-architektonicznym zwrotu wstecz, a przecież właśnie wystawa powinna stanowić potężny etap w tem dążeniu naprzód, w szukaniu świeżych form, jakie zarysowały się i rozwijają tak wyraźnie w ostatnich dziesięciu la-

57 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

Urszula, wzruszona wizytą u dyrektora, rozpromieniona, chodziła energicznie po saloniku z założonymi poza siebie rękoma.

Weszła Marya, wyciągnęła ręce.

— Przychodzisz w najlepszą porę. Gdybym się nie bała twego ojca, samabym wpadła do ciebie.

— Pojechał dziś rano, wezwany telegramem do Wiednia.

— Tem lepiej!..

— Ciociu — padła na kanapkę, zamknęła oczy i wyszeptwała: — wzywa mnie!

— Wybornie, pojedziemy razem.

Podala jej list Tadeusza.

Urszula czytała powoli.

— Rozumiem Tadeusza i cenię — rzekła spokojnie. Nikt nie ma prawa zmuszać go do gwałcenia swych uczuć. Jeżeli się kochacie i dla przyszłości waszej chcecie się połączyć, czy jest jakakolwiek siła, któraby was mogła rozdzielić?!.. Jeżeli wy tego chcecie serdecznie, Bóg mam błogosławi.

— Ojciec twój ma inne zamiary, lecz ojciec to nie Bóg. Ojciec chce cię pewno sprzedać swej próżności, swemu egoizmowi, swoim interesom. Lecz

ty, na Boga, nie jesteś na sprzedaż i sama masz prawo decydować o swym losie. Próżność szlachcica szepeze mu: sprzedaj ją za tytuł galicyjskiego hrabiego, abyś został ojcem hrabiny.

Egoizm mówi mu: sprzedaj ją jednej z rządzących rodzin w Galicyi, to i ty będziesz miał udział w rządzie. Panować, jakże miło — a przytem jakże łatwo robić dobre interesy przy jego sprycie geszefciarskim.

Pochyliła się nad Marynią, rozgarnęła jej włosy na czole i pocałowała.

— Błogosławi ci twoja matka z nieba. Często mi powtarzała... Niech dziecko moje wychowa Słowacki, a ty mu dobierz do tego wychowawia męża. Nie będzie ona po światowemu szczęśliwa, lecz za to życiem swem będzie bliżej mnie.

Dziękuję wyciągnęło ku niej ręce...

— Chwila stanowcza nadeszła — mówiła dalej Urszula — trzeba raz postawić nogę na drugiej połowie życia. Dziś posyłam trzeciego do nich nacierza — dzielny, optymistyczna natura, nie boi się pracy... Tadeusz będzie mógł pojechać z tobą do Węgier wziąć ślub. O wszystkim pamiętam — tylko śmiało!..

— Boję się, żeby sobie nie pomyślał, że mu się narzucam i przestał mnie kochać — szepnęła Marya.

— Dziecko, przecież on wzywa i błaga.

— Może nie powinnam zaraz lecieć...

— Przesady, jakież to wielkie olbrzymy, zaższe światło prawdy zaślaniaja!..

— Pójdę — przerwała z siłą...

W tej chwili dał się słyszeć dzwonek telefonu.

— Coś nowego — zawołała Urszula, oddzwoniła, przyłożyła słuchawki do uszów, zawołała:

— Halo! kto tam, jestem — czego?

— Zaraz, co za gorączka — moédzieju.

— To ty, dyrektorze!

— To ja i, jako ja, jutro mogę jechać do Swobody. Radbym pojechać z panią, proszę o odpowiedź.

— Doskonale — pojedziemy. Zatelegrafuje po konie i do widzenia jutro o ósmej rano na dworeu.

— Dobrze, do widzenia.

Urszula zwróciła się do Maryni.

— Wiesz, co to znaczy?

— Skądże mam wiedzieć?

— To znaczy, że jutro jedzie z nami do Swobody milion, jako pożyczka! Rozmiesz, co to znaczy, milion pożyczki. Ja to zrobiłam. Tadeusz uratowany, bogactwo narodowe dźwignęte. Jakżem dumna, ja to zrobiłam.

Podchwyciła Marynię w pół, podniosła i pocałowała w usta.

— No, i ty jesteś uratowana. Tatunio twój, gdy zobaczy milion pożyczki, zmieni się, rozczuli się serca. Spółka spółką, a wykradzenie córki wykradzeniem. A nawet ty wykradasz. Ha-ha, to dobre, będziesz głośna w całej Galicyi, będziesz miała sławę, a do tego miliony, i co ci zrobią?!.. (C. d. n.)

tach. Niezliczone kolumny pałacu na Avenue d'Antin, kolumny, leczniejsze, niż gwiazdy na niebie i ziarna piasku w pustyni, odtwarzają z chwalebą erudycją stary styl dekadencji włoskiej przy końcu siedemnastego wieku, ale nie zawierają one w sobie żadnego, że tak powiem, dokumentu architektury współczesnej, żadnego echa zapotrzebowań dzisiejszych.

W innym dziale zarysował się nawet wyraźny kontrast między artystami, a organizatorami wystawy. Mam na myśli malarzy.

Stosownie do urzędowego programu, będzie urządzona wystawa malarstwa francuskiego z ostatniego dziesięciolecia. Nie ulega kwestyi, że skoro ma ona dać pojęcie o ruchu i rozwoju malarstwa z tego czasu, trzeba w niej poświęcić należne miejsce nowym prądom. Wskazana jest nawet jak największa gościnność, bo w ostatnich latach prądy te zyskały zbyt wielu zwolenników, aby nie liczyć się z nimi, jako z objawem poważnym. Niezawodnie impresjonizm w rękach ludzi miernego talentu, wydał nie najosobliwsze owoce, ale malarze z talentem, jak Monet, Raffaelli, Pissarro, Degas i Luce znaleźli w nim źródło prawdziwego natchnienia. Dość tylko popatrzeć na osobną salę w Luksemburgu, gdzie została umieszczona kolekcja ich utworów, zebrana przez Caillebotte'a, aby przekonać się o tem. Tymczasem zarząd wystawy rozesłał do mistrzów nowych szkół listy, wzywające ich do złożenia u jury kilku swoich obrazów, a z tych po dokładnem obejrzeniu, sąd artystyczny wybierze jeden lub dwa.

Na to zawrzało wśród impresjonistów. I odpowiedzieli gremialnie odmową.

Uzasadniają bardzo trafnie swój krok. „Co za warunek — prawią — jeden obraz zostanie wybranym! Czyż jeden obraz wystarcza, aby dać pojęcie o poszukiwaniu swego „ja“ u każdego malarza, o stopniowym rozwoju jego talentu, o wynikach, jakie on otrzymał. Powtóre: wybrano dla nas jury. Nie byłoby w tem nic zdrożnego, gdyby nasze obrazy mieli sędzić ludzie, nie usposobieni względem nas wrogo lub lekceważąco. Tymczasem sąd złożony jest wyłącznie z malarzy akademickich. Oni naszej sztuki nie rozumieją, my ich nie rozumiemy.

W takich warunkach lepiej zostać za obrębem takiego urzędowania i tak też my zrobiliśmy.

Tamci nie chcą dać za wygraną, zwrócili się do kolekcjonistów i wystawią zapewne parę obrazów impresjonistycznych. Lecz będzie to raczej wyglądanie na frazskę. Impresyoniści zaś, dla zaznaczenia swej egzystencji, urządzą w mieście osobną wystawę.

Wszedłszy już w dziedzinę wystaw, opiszę jedną z tych, która po uzupełnieniu będzie należała do najciekawszych, a którą obecnie powołani organizatorzy przygotowują z wielkim pośpiechem i z dużym nakładem energii.

Jest to wystawa Paryża od roku 1800 do 1900. Nie należy jednak dat tych ani tego określenia brać nader ścisłe. Będą bowiem znajdować się na niej pamiątki i z innych miejscowości Francji (z warunkiem, że będą jakoś łączyć się z Paryżem) i z lat, poprzedzających rok 1800, skoro będą należeć do okresu wielkiej rewolucyi.

Urządzeniem wystawy zajmuje się z polecenia miasta komisya, wybrana z Iona towarzystwa „Starego Paryża“ (Vieux Paris). Ośmiu jej członków wzięto na siebie szperanie po całej Francji, wyszukiwanie kolekcjonistów i uzyskanie od nich pozwoleń na wystawienie najciekawszych przedmiotów z ich zbiorów. Każdy z członków ma swój osobny dział, oprócz nich dwóch sekretarzy zajmuje się rokowaniami piśmiennymi.

Dotychczas spotkali się oni wszędzie z wielką usłużnością i uprzejmością. Według jednego z członków komisji, Jerzego Caina, wartość pożyczonych dotąd przedmiotów przekracza już trzy miliony franków.

Na pierwszym miejscu z między osób tak łaskawych, należy postawić cesarza Franciszka Józefa. Polecił on przesać na wystawę kolebkę króla rzymskiego, syna Napoleona I. Kolebka jest z masywnego srebra, suto zdobiona. Razem z nią zostanie przysłany z wiedeńskiego skarbcza dworskiego wózek dziecięcy tegoż samego młodzieńca. Ma on stanowić również wielce ciekawy okaz.

Obok tych dwóch przedmiotów będzie znajdować się kolebka Napoleona III. Należy ona do księżniczki Monchy, która z całą gotowością pożyczą jej Paryżowi.

Po za tem ogromna obfitość innych drogowych pamiątek. Bourdeley udziela bogatego zbioru akwarel i rysunków, dotyczących rewolucyi. Będzie tam między innymi portret słynnego lekarza Guillaumina, który obdarzył republikę przyrzędem do trzećnia; własnoręczny portret znakomitego malarza Davida i kreślona z natury akwarela Dessaisa: Postępowanie Jakobinów.

Pomijam liczne obrazy z innych zbiorów, przedstawiające widoki i sceny z ulic Paryża i Wersalu w ciągu rewolucyi i XIX. stulecia, nie mówię również o biustach słynnych osobistości. Wśród nich znajduje się biust Lafayette'a, wykonany przez Dawida d'Angere i biust Mirabeau, dłuta słynnego

Herpasa. Wtęzną wartość będzie miała pożyczona od Dalagrave'a kasetka, wykonana przez Ludwika XVI. dla Maryi Antoniny. Znawców sztuki zainteresują zwłaszcza „Zakątki paryskie“ Bailly'ego, szereg obrazów ciekawych pod względem pamiątkowym i cennych dla swego arcyzmu. Nie mniejszą przyjemność sprawią im portrety własne Prudhona (ze zbiorów księcia Talleyranda) i Greuze'a (ze zbiorów J. Caina.)

Ale w miarę, jak przygotowania kończą się, w miarę, jak odstaniają się gotowe działy, tysiące rąk zostają skazane na dłuższą lub krótszą bezczynność. Istotnie kwestya zatrudnienia wielkiej ilości robotników wystawowych, należy do bardzo poważnych. Potrzeba jednak zaznaczyć, że rząd francuski pomyślał o niej.

Cheąc też odwieźć przynajmniej część ludzi bez zajęcia na prowincję, minister robót publicznych Baudin, kazał zebrać wiadomości o zapotrzebowaniu pracy gdziekolwiek na przestrzeni Francji i obecnie na rogach ulic ogłoszenia publiczne donoszą, gdzie robotnicy są poszukiwani. Wiadomości te nie ograniczają się rozdawaniem miejsca, na ogłoszeniach są wskazane także warunki płacy i czas, w ciągu którego można zgłaszać się. Wreszcie dla przejeżdżających w tym celu pracowników zaprowadzono pewne ulgi kolejowe.

Bądź co bądź, dzięki temu zarządzeniu część ludzi, potrzebujących pracy, ruszy na prowincję, część zaś znajdzie zajęcie bądź przy wystawie, bądź przy podziemnej kolei, która ma być znacznie rozszerzoną po zamknięciu wystawy.

Minister handlu wydał inne rozporządzenie, zmierzające tak samo do zmniejszenia liczby ludzi nie pracujących. Dotyczy ono szwaczek. Syndykat przedsiębiorców z zakresu kroju damskiego pragnął, aby w ciągu wystawy można było wprowadzić dwunastogodzinny dzień roboczy przez dziesięć miesięcy, ze zwiększeniem go nawet do 13 godzin w ciągu 60 dni.

Obarczenie to, przekraczające siły pracownice, nie znalazło uznania władz. Prawo pozwala na stosowanie 12-godzinnej pracy w ciągu tygodnia, w wyjątkowych tylko razach; nadto sześćdziesiąt razy do roku można zatrzymać szwaczki do godziny 11-wieczorem. Jest to *maximum*, nie mogące być przekroczonym — nawet w ciągu wystawy.

Krawczyńce zatem będą musiały uciec się do większej liczby pracownice.

Gdy tak jedni z zajętych przy wystawie muszą wyjeżdżać, przyjeżdżają inni umyślnie na nią zamówieni. Należą tu przedewszystkiem rozmaite grupy tubylców.

Kilka dni temu zawitała do Paryża karawana tunetańska, mająca znaleźć pomieszczenie przy gmachu Tunisu. Znajdowałem się na dworcu w czasie jej przybycia.

Tubylcom oddano trzy wagony; ulokowali się tam według kast i zawodów. Doktor Loir, komisarz sekcji tunetańskiej, czekał już na nich na dworcu.

Zaledwie pociąg się zatrzymał, zaczęły ukazywać się postacie śmiałe i energiczne Tunetańczyków, czarne twarze murzynów, ładne oblicza arabów. Wszystko to znalazłszy się w Paryżu, zaczęto wznosić okrzyki radości.

Ośm wielkich omnibusów przewiozło ich na ulicę Mademoiselle przy tumie inwalidów. Przygotowano dla nich stary hotel, noszący numer 31. Pierwsza dochodziła, gdy wozy znalazły się przed domem.

Natychmiast ulice zapelnily się gapiami i do wieczora było ich pełno.

Przyjemnie było zresztą patrzeć na przybyszów. Najrozmaitsze barwy strojów, najróżnorodniejsze odzienienia twarzy mieszały się z sobą. Czerwone fezy Tunetańczyków błyszczały, białe burnusy arabskie wnosily nastrój odświętny. Zreszta ów liczny zastęp mieszkańców wschodu (wszystkich jest 128 osób), przedstawiał się wtedy w chwili dość wyjątkowej: wszyscy zanim dojechali do Paryża umyli się i przywdziali czysty strój. Zdarzyło się to niektórym może pierwszy raz w życiu.

Kobiety szybko umknęły do wnętrza domu, za niemi poszła dzieciarnia. Mężczyźni przechadzali się ostentacyjnie przed domem. Tunetańczyki mili i sympatyczni wdawali się w rozmowę z Francuzami, wymieniając kilka słów francuskich, jakie sobie przyswoili. Mężczyźni sprawowali względem nich obowiązkową służbę. Lecz Arabi trzymali się dumnie i spoglądali jak ze szczytu minaretów na europejskich gaurów.

B.

Wskazówki dla opłacających podatki.

Przy żadnem źródle dochodu komisya podatkowa tak nie okazuje swobody, jak przy dochodach z przedsiębiorstw i zarobkowości. Stosunki majątkowe i dochodowe właścicieli gruntów i domów są mniej więcej ogólnie wiadome. Dochód kupców i przedsiębiorców jest znany chyba najbardziej wtajemniczonym. To też komisya szacunkowa szacuje ich dochód bardzo często mylnie, przyjmując jednemu za wiele, a drugiemu za mało. Zdarzało się i tak, że jednego roku przyjęto do opodatkowania n. p.

z handlu kilkaset zł., a w następnym kilka tysięcy. Nie możemy w tym względzie winić komisji, która wobec kilkunastu tysięcy wymiarów na rok, nie może się bardzo zastanawiać nad poszczególnymi dochodami kontrybuentów.

Wiadomo jednak wszystkim, że według ustawy, władza podatkowa, t. j. starostwo, albo administracya podatkowa przygotowuje materiały do komisji. Bada się więc dochody przez mężów zaufania, lub rzeczoznawców. Chodzi więc o dokładne i bezwzględne badanie. Nie posądzamy urzędników o stronniczość, ale wiemy, że niejedyn urzędnik skarbowy szuka kariery w śrubowaniu podatników. Ci więc muszą się bronić.

Obrona może wyprzedzać wymiar, a zatem przy składaniu zeznania i w odpowiedzi na zarzuty, czynione przez władzę podatkową; albo może być po wymiarze w drodze rekursu.

Dochód z przedsiębiorstw i zarobkowości ma być zeznany z ostatnich trzech lat, a przeciętna kwota podlega podatkowi osobisto-dochodowemu. Jeżeli w ten sposób dochód podano, to komisya musi szacować każdy rok z osobna. Jeżeli zaś kto zezna jako dochód z przedsiębiorstw tylko jedną kwotę, to komisya nie jest związana dochodami z lat poprzednich, lecz szacuje dochód od razu przeciętny.

W zeznaniu należy wymienić, czy dochód jest żony, czy którego z członków rodziny.

Zarzut co do dochodu z zarobkowości i przedsiębiorstw jest zanadto ogólny. Na to posiada władza podatkowa kartkę drukowaną, która zawiera w sobie wiele i nie, bo właściwie nie wiadomo, czego zarzuty dotyczą.

Ogólna odpowiedź podatnika, że on zeznał dochód rzetelnie, albo, że nie miał więcej dochodu i t. p. są dla niego zgubne. Raczej powinien podatnik w razie zarzutu wymienić jak najdokładniej, jaki miał przychód brutto i jakie miał wydatki. Jeżeli to już we fasyj podatnik uczynił, to powinien w odpowiedzi na ogólny zarzut zapytać, czy on dotyczy przychodu, czy też poszczególnych pozycji w kosztach i wydatkach. Swoją zaś drogą zarzut ma zawierać umotywowany powód, na którym się opiera.

W razie zakwestyonowania przychodu brutto cięży na stronie dowód, że większego przychodu nie było. Dowód da się przeprowadzić albo przez rzeczoznawców, których może podatnik wskazać, albo okazaniem ksiąg handlowych. Zwracamy przytem uwagę, że księgi takie muszą mieć wszelkie cechy wiarogodnych ksiąg handlowych, o czem znowu decydują znawcy w przeprowadzeniu ksiąg handlowych.

Dlatego przy ofiarowaniu dowodu z ksiąg, radzimy zachować ostrożność.

Jeżeli komisya przyjmie wyższy dochód z przedsiębiorstw i zarobkowości, pozostaje wnieść rekurs, o czem pomówimy później.

Z teatru.

Kraków, 30 kwietnia.

(„Zmory“, Sztuka w 4 aktach G. Friedberga, laureata konkursu Wydziału krajowego).

Na gruncie galicyjskim brak dotąd jasno uświadomionych antagonizmów wśród wielkich odłamów społeczeństwa, jakkolwiek są ostro zarysowane odrębności politycznych stronnictw. Dlatego może sztuka o zakroju społecznym przerażają się w fotografię bankructw, szwindłów, wśród których szlachetniejsze jednostki miotają się bezsilne, a walki kapitału i pracy maleją do rozmiarów zbiorowego protestu, przeciw ordynarnemu oszustwu i systemowi protekcji. P. Friedberg zrobił rzecz wcale dobrą, ale głębszego podkładu społecznego szukać w niej nie należy, raczej zwykłego konfliktu jednostki ucziwej między osobistą namiętnością i sumieniem.

Murski staje się założycielem fabryki, idąc za wolą stryja, który nie zostawił mu przecież dość dużego majątku, aby podolać zadaniu. To też fabryka przechodzi wkrótce na własność towarzystwa akcyjnego, na czele którego stoi Turowicz. Jest to w powiecie figura wszechmocna, która ma za sobą plecy, poparcie żydków, akcjonariuszów i narzucza fabryce na kasjera osobistość o ciemnej przeszłości, Janińskiego. Murski zostaje dyrektorem, ale stosunki kłują mu ręce, nie może stanąć w obronie robotników, dla których był dawniej humanitarnym przedsiębiorcą, nie może nawet protestować przeciw nadużyciom Janińskiego, bo z żoną tegoż Zofią, bardzo piękną, w interpretacji p. Siennickiej, łączą go stosunki miłosne. Rzecz cała kończy się katastrofą: Janiński dostaje się do więzienia, Turowicz ucieka, kasa zapomóg, do której bez pytania robotników składano ich oszczędności, okradzona, fabryka staje, a pracownicy doprowadzeni do ostateczności podkładają pod nią ogień. Murski przypłaca to życiem, a w chwili jego śmierci odbywa się miłujący pojedynek dwóch serc kobiecych: jego żony i kochanki.

Sztuka jest zajmująca, ale brak w niej głębszego arcyzmu, a zwłaszcza postać żony Murskiego wychodzi bardzo blade. Szkoda też, że p. Bednarzewska wybrała

Na sezon wiosenny i letni

w wielkim wyborze poleca

Materje wełniane, Batysty, Zephyry,

Foile Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki l. 8

ten utwór na swój benefis, bo nie mogła w nim uwydatnić szlachetnej prostoty i wykwinnego wdzięku, które ją zwykle cechują.

Z. D.

Z sali koncertowej.

Program czwartego i ostatniego w tym sezonie koncertu Towarzystwa muzycznego obejmował dawno nie graną we Lwowie uwerturę Beethovenowską do Koriolana, wspaniałą symfonię Mendelssohna A-moll, Zelenkiego romans na wiolonczelę z tow. orkiestry (nowość) i tańce symfoniczne Griega, które zajęły naszą publiczność na poprzedniej produkcji Towarzystwa muz. w tak wysokim stopniu, że powtórne ich wykonanie było ogólnie pożądanem. Tak umiejętnie zestawiony i doborowy program stanowił widocznie atrakcję dla naszej publiczności, która szczerze zapelniała wczoraj salę Domu narodowego. Najtrudniejsze zadanie dla orkiestry i jej dyrygenta przedstawiała niewątpliwie tak zwana „szkocka“ symfonia Mendelssohna, wymagająca nietylko wielkiej precyzji w wykonaniu, jak wszystkie zresztą utwory koncertowe, lecz polegająca na subtelnych, szlachetnie pomysłanych i prawdziwie muzycznych efektach, których wydobycie możliwym jest tylko przy jak najdokładniejszym wystudowaniu dzieła. Dlatego też symfonia A-moll otwiera tak wielkie pole do popisu dla orkiestry i nie schodzi z repertoaru większych towarzystw filharmonicznych, kultuwających sztukę z nadzwyczajnym pietyzmem. Nie mamy zamiaru porównywać orkiestry Towarzystwa muz. z filharmonią wiedeńską lub berlińską, które to instytucje pracują w zupełnie odmiennych i wyjątkowo szczęśliwych warunkach, lecz przyznać musimy, że wczorajsze pod każdym względem artystycznie zaokrąglone wykonanie symfonii mendelssohnowskiej wielki zaszczyt przyniosło orkiestrze naszego Towarzystwa muz. i jej kierownikowi.

Wszystkie cztery części, odegrane z głębokim zrozumieniem i z brawurą, zasłużyły na niepodzielne uznanie, a każda z nich wywarła odpowiednio do swego charakteru wspaniałe wrażenie na słuchaczach, czego dowodem były gorące oklaski, jakimi darzono po każdym niemal ustępie dyrektora Mieczysława Soltysa.

Niemniej świetnie wypadła uwertura do Koriolana i tańce symfoniczne Griega, o których w sprawozdaniu z ostatniego koncertu Towarzystwa muzycznego pisaliśmy szczegółowo. Zelenkiego romans na wiolonczelę jest kompozycją melodyjną, miejscami dość zajmującą, aczkolwiek nie dorastającą do wartości innych dzieł polskiego mistrza tonów. Obok ustępów, które zachwycają słuchacza swym nieklamnym polem, znajdują się także momenta nieco monotonne, co-kolwiek nudne dla swej sentymentalności. Solo wiolonczelowe odegrane przez prof. Sładka prawdziwie artystycznie, z pięknym tonem i właściwym temu muzykowi głębszym zrozumieniem, wywołało niemal zachwyt u publiczności, która oklaskami zmusiła koncertanta do powtórnego wykonania całego utworu. Wręczono też artyście kilka okazałych wieńców laurowych od kolegów, uczniów i grona wielbicieli.

Fr. Neuhauser.

Morderca z ulicy Sakramentek.

Ostatecznie udało się policji uchylić zasłonę, za którą tak długo krył się właściwy morderca z ulicy Sakramentek.

Wiadomo, że jako podejrzanych o skrytobójcze morderstwo Illekówniej, osadzono w więzieniu śledczym dwóch ludzi Szegestę i Barciszewskiego, których fatalny zbieg okoliczności postawił w takim oświetleniu, że wyglądali zupełnie jak mordercy, nie umiający wykazać i uzasadnić swego *alibi*, uciekający się jedynie do głośnego przeczenia.

A jednak po trzech przeszło tygodniach okazało się, że przeczenie to nie było kłamstwem, że w rzeczywistości ani Szegesta, ani Barciszewski nie są winnymi potwornej zbrodni, która wstrząsnęła umysłami wszystkich mieszkańców miasta.

Okoliczność, że aż trzy tygodnie czasu było potrzeba, aby odkryć właściwego winowajcę, i że odkrycie to, jak grom z jasnego nieba pada na lańcuchy wniosków i domysłów wszystkich tych, którzy interesując się samą sprawą, interesowali się również tokiem oficjalnego śledztwa, znajduje swe przyczyny i ze wszech miar racjonalne umotywowanie w taktyce wszelkich dochodzeń policyjnych, które z natury rzeczy muszą odbywać się w kilku kierunkach, jednym oficjalnym, do pewnego stopnia jawnym, w innych zaś tajnych, rzec można, prywatnych. Tym razem dobrym wynikiem uwiecznione zostało śledztwo tego drugiego rodzaju, które niezależnie od oficjalnego zainicjował dyr. policji p. Krzaczkowski.

Wiadomo mianowicie, że z posród wielu szczegółów, które skrętnie uwieczniano w protokole komisji, badającej stan rzeczy na miejscu popełnionej zbrodni, najbardziej uderzającym było znalezienie wielu ponadpalanych zapalek, stwierdzenie, że morderca zapalał lampę, i że dla upozorowania morderstwa, którego dokonał w rzeczywistości przez uduszenie, wyszukał kuchenny młotek i położył go tuż obok ofiary swej zbrodni.

Wszystkie te na pozór niewinne i nie nieznaczące fakty miały dla śledztwa wprost nieocenioną wartość, ponieważ świadczyły dowodnie, że morderca musiał znać bardzo dobrze nie tylko rozkład mieszkania, ale także wszystkie szczegóły urządzenia kuchni, skoro wiedział, gdzie znajdują się zapalki, lampa i młotek. Jeżeli się zważy, że przedmioty takie we wszystkich prawie kuchniach mają dla siebie zawsze stale wyznaczony kącik, to oba wnioski, wysnute z podniesionych powyżej faktów, okażą się pewnikami.

W pierwszej też chwili, podejrzenie skierowało się rzeczywiście na zamieszkałego w tej samej kamienicy lokaja, Kornela Czajkowskiego, tembardziej, że znany był powszechnie jego serdeczny stosunek do zamordowanej Illekówniej, ale ten osławiony przed sędzią śledczym, upozorował swoje *alibi* w krytycznej nocy wyjazdem na wieś tak dobrze, że indagujący go sędzia uznał za stosowne puścić go wolno, a dalszy ciąg swoich dochodzeń oprzeć na zeznaniach rozmaitych osób, które opowiadaniem swoim i rozmaitych powodach niechęci, którą do zamordowanej mogli żywić Barciszewski i Szegesta, przyczyniły się w znacznej mierze do tego, że ci ostatni znaleźli się w więzieniu śledczym pod zarzutem ciężkiej baidzo zbrodni.

Tak wyglądała zewnętrzna — oficjalna strona śledztwa. Po za nią dyr. Krzaczkowski zainicjował drugie śledztwo, które inny miało punkt wyjścia niż tamte. A utworzyło go zestawienie faktów takich, jak stwierdzenie, że zbrodniarz znał dokładnie urządzenie kuchni, że uwolniony od podejrzenia Czajkowski, żył z zamordowaną w tak serdecznych stosunkach, iż składał jej dłuższe wizyty w różnych porach, że wreszcie ten Czajkowski, wyjeżdżając na dwa dni przed spełnieniem morderstwa, (7 kwietnia) rzekomo po metrykę chrztu, której potrzebował do ślubu z zamordowaną, głosił o tym wyjeździe swoim *urbi et orbi*, wszystkim razem i każdemu z osobna, którym o tem wiedzieć nie było potrzeba, tak, że zupełnie mogło się zdawać, iż Czajkowski już naprzód starał się o świadków, potwierdzających jego *alibi*, którego mu będzie potrzeba w przyszłości.

Fakty te razem zestawione nasunęły dyr. Krzaczkowskiemu wątpliwość co do prawdziwości owego *alibi*, którym Czajkowski tak skutecznie zasłonił się przed podejrzeniami sędziego śledczego. Dlatego też, w tajemnicy i niezależnie od śledztwa, wysłał detektywa do Bubna, w powiecie rohatyńskim, dokąd Czajkowski jeździł po metrykę, z poleceniem wysledzenia, czy tenże w krytycznej nocy z 9 na 10 kwietnia był rzeczywiście we wsi u krewnych.

Detektyw, wzięwszy sobie do pomocy żandarma, dowiedział się w Bubnie bez wielkich trudności, że Czajkowskiego widziano tam dnia 9 tylko do południa, a nazajutrz, dnia 10, dopiero popołudniu. W dalszym ciągu okazało się że sprzecznych do pewnego stopnia zeznań krewnych, u których Czajkowski w Bubnie przebywał, że tenże dnia 9 wyjechał z jednym kuzynem swoim na jarmark i że z jarmarku znikł, niewiadomo gdzie, a powrócił dopiero na drugi dzień koło południa, niewiadomo skąd.

Tak więc było już faktem stwierdzonym, że w owym *alibi* Czajkowskiego znajduje się fatalna przerwa, na którą potrzebny byłby nowy *alibi*. Okoliczność ta nie wydała się jednak dyr. Krzaczkowskiemu wystarczającą do wydania nakazu aresztowania Czajkowskiego. Dyrektor chciał mieć wszystkie nici w rękach i ptaszka uchwycić z całą pewnością. Dlatego też polecił telegraficznie detektywowi, aby przeprowadził rewizję rzeczy Czajkowskiego, a potem dopiero aresztował go.

Skutki tej rewizji były dosyć różnorodne. W papierach Czajkowskiego znaleziono mianowicie metrykę jego, wydaną jeszcze przed sześciu laty, sam zaś Czajkowski, widząc, że teraz już *alibi* mu nie pomoże, skorzystał z nieuwagi chwilowej agenta i żandarma i umknął tylnymi drzwiami.

Teraz dopiero rozpoczynają się wyścigi z żandarmami. Czajkowski pojawia się raz w tej raz w owej miejscowości, bawiąc się z stróżami bezpieczeństwa w formiłą ślepą babkę. Przez dwa tygodnie ukrywa się w powiecie rohatyńskim i brzezanskim, a w sobotę zeszłego tygodnia dobiega aż do Raju, pod Brzezanami, gdzie przenocowawszy w cegielni, rozpoczyna odwrót ku Bursztynowi. Żandarmi następują na pięty, sytuacja staje się coraz bardziej bez wyjścia. Przed Czajkowskim otwierają się dwie tylko nie bardzo wesołe perspektywy: albo wpadnie prędzej, lub później w ręce żandarmów i niewątpliwie zapozna się z wytrzymałością kolb i kajdanków, albo sam uda się do sądu i bez świetnej asystencji zakończy żmudną a bezskuteczną wędrówkę. Czajkowski z dwojga złego, wybrał mniejsze i wczoraj zgłosił się osobiście do sądu w Bursztynie, zrezygnowawszy ze skuteczności przygotowanego przez się z takim trudem dowcipnego *alibi*.

Motywa, które popchnęły Czajkowskiego do tej okropnej zbrodni, nie są na razie znane; prawdopodobnie jednak chciał się on na tej prostej drodze uwolnić od zobowiązań moralnych, w przyszłości zaś może i materialnych, zaciągniętych wobec nieszczęśliwej dziewczyny, która jego jednego z posród wielu zaszczyliła względami.

Kronika miejscowa.

Lwów, 3 maja.

Jutro

- 4 maja. Piątek, Floryana męcz. — Januaria.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 43, zachód o godz. 7 minut 11.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Teściowie“.

Trzeci Maja. Wśród rocznic narodowych dziejsza słusnie do najmilszych sercu polskiemu należy. Bo w konstytucji 3 Maja, choć ona zapóźno już przyszła, zrzucił z siebie naród jarzmo przesądów, prawa ludzkie wznosił nad różnicę stanów, wielkie podniósł hasła, które mu nawet w martwoocie niewoli zapewniły żywotność.

Jakkolwiek niemal bezpośrednio potem spadła na Polskę wielka pokuta dziejowa, lżej już było znieść ją, bo serce miała czyste, oswobodzone od win i błędów, których wyrzekła się w Konstytucji.

Bez 3 Maja nie byłoby Kościuszki, nie byłoby roku 31. Także ostatnie powstanie szło w bój rozpaczliwy z jej hasłami na sztandarze. Ta łzami i krwią porozbiorowych wysiłków oblana *charta libertatis* spoczywa w skarbcu idei narodowych jako zadatek lepszej i oby rychłej przyszłości.

109-tą rocznicę konstytucji 3-go maja Lwów obchodzi nader uroczysto. Rano o godzinie 6 muzyka „Harmonii“ odegrała pobudkę z wieży ratuszowej. O godzinie 7-mej kościół OO. Dominikanów napelniał się pobożnymi, szczególnie zaś młodzieżą szkolną, dla której specjalnie o tej porze urządono uroczyste nabożeństwo.

O godzinie 10-tej kościół archikatedralny wypełnił się szczerze publicznością. Zjawily się deputacje towarzystw, Sokoły wystąpili w mundurach, korporacje rękodzielnicze i stowarzyszenia wystąpiły ze sztandarami.

Nabożeństwo odprawił ks. prałat Lenkiewicz w asystencji księży, w czasie mszy chór Towarzystwa muzycznego pod batutą dyr. Soltysa spiewał mszę Mücheimera, p. Bursa zaś odspiewał kilka solowych partyj.

Przez cały dzień z kopca Unii Lubelskiej powiewa chorągiew o barwie narodowej.

Proces prasowy. Jutro o godzinie 12 w południe odbędzie się w sądzie krajowym, przy ul. Batoroego, przed zwykłym trybunałem rozprawa o dwie konfiskaty *Wieku XX*. Jeden ze skonfiskowanych artykułów tyczył się p. Stanisława Baeniego.

Sienkiewicz we Lwowie. Korzystając z pobytu w naszym mieście, składał Sienkiewicz wizyty swoim bliższym znajomym — między innymi Władysławowi Bełzie, Rawicie Gawrońskiemu, St. Schnür-Pełowskiemu, dziś zaś w południe wizytował księstwa Andrzejów Lubomirskich i zwiadał szczegółowo zakład narodowy im. Ossolińskich.

Jutro o godzinie 1½ w południe podejmuje Sienkiewicz w Kasynie narodowym p. Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, aby znakomitego pisarza zaznajomić z tutejszą prasą.

Wiec gmin wyznaniowych żydowskich zakończył wczoraj swoje obrady. Z powziętych uchwał wymieniamy uchwałę zaprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu reprezentacji gmin wyznaniowych izraelskich w Galicji; sprawozdawcą był poseł dr. Goldman. Obszernie omawiano także niedopuszczanie żydów do urzędów publicznych, sprawę zastępstwa spraw wyznaniowych żydowskich w Radzie szkolnej krajowej, sprawę stypendyów dla kandydatów stanu nauczycielskiego, mających udzielać nauki religii żydowskiej w szkołach ludowych i sprawę ustanowienia świąt żydowskich, jako dni feryalnych dla żydów w sądach — i każdą z tych spraw ujęto w formę odpowiedniej rezolucji lub wniosku.

Nakoniec wybrano komisję wiecową.

Dr. Ehrlich, adwokat z Tarnopola, prosi nas o zanotowanie, że nie jest syonistą i na wiecu przemawiał w polskim duchu patriotycznym.

Rabin Natan Lewin donosi nam, że wniosek zaprowadzenia gimnazjum żydowskiego we Lwowie pochodzi od przełożenia zboru izraelskiego w Rohatynie, a należy go rozumieć w ten sposób, że wnioskodawcy mieli na myśli właściwie tylko reformę w tym kierunku, ażeby w sobotę wykluczone były przedmioty, wymagające pisemnych objaśnień. P. Natan Lewin trwa w mniemaniu nabożnych przodków swoich, że Jehowa cierpi na widok żyda piszącego w sobotę.

Niech Bóg ma w opiece swojej naiwnego rabina rohatyńskiego.

Orkiestra wojskowa 30 pułku koncertować będzie dziś o godzinie 1½ przed gmachem głównej komendy.

Strejki. W dwóch pierwszorzędnych pracowniach szewskich we Lwowie, u pp. Józefa Goldy i Jana Rybińskiego, robotnicy zażądali podwyższenia płacy od 20 do 30 pre. na sztuce. P. Golda poczynił częściowe ustępstwa, na które jednak robotnicy zgodzić się nie chcą, p. Rybiński wcale na doreczony sobie memoryał nie odpowiedział. Robotnicy wypowiedzieli w obu pracowniach na dni 14 kondycję i postanowili pracownie te bojkotować.

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywcym jest

HAYA Wino z Somatoza

— BUTELKA 3 KORONY. —

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę z wystawy paryskiej, przedstawiającą pawilon rosyjsko-sybirski.

Ochotnicza straż ogniowa „Sokół“ zaprasza wszystkich członków honorowych, wapiących i czynnych na nabożeństwo do św. Floryana, które się odbędzie dnia 4 maja o godz. 7 rano w kościele OO. Karmelitów.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj wieczorem w Grand Hotelu, przybyły do Lwowa zarządca dóbr hr. Potockiego z Żurawna p. Potworowski. Wychodząc z pokoju swego do restauracji na kolację — padł na progu i skończył życie.

Przejechanie. W ulicy Słonecznej przejechało wczoraj zarobnika Natana Bergsteina. Ciężko połączony opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego. Woźnica zbiegł jak zwykle.

Obłąkany. Na ulicy Łyczakowskiej przytrzymał żołnierz policyjny wczoraj wieczorem młodego parobczaka, który zdradzał pomiśzanie unyaju. Na inspekcji policyjnej, indagowany — zeznał dość przytomnie. Według własnej relacji nazywa się on Wasyl Pietruszak i liczy lat 21. Przyznał się, że był w zakładzie kulparkowskim — zbiegł jednak stamtąd, ba nasyłano mu do pokoju strachy i duchy, a on się boi. To zdaje się być jego mania.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 15° R. Pogoda.

Kronika krajowa.

Język polski na Bukowinie. Z Czerniowiec donoszą, że bukowińska Rada szkolna krajowa postanowiła utworzyć posadę inspektora krajowego dla nadzoru nad nauką języka polskiego w szkołach tamtejszych. Inspektorowie tacy już tam istnieją dla języków ruskiego i rumuńskiego. Uchwała Rady szkolnej, powzięta za staraniem Kola polskiego, a w szczególności członka Rady szkolnej, p. Ferdynanda Mayera (dyrektora czerniowickiej gal. Banku hipotecznego) wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony ministerstwa. Dotychczas nauką polszczyzny na Bukowinie nikt się nią nie opiekował, bo żaden z inspektorów tamtejszych nie włada językiem polskim. Dzieci, uczone ze złych książek, bez programu i często przez nauczycieli, którzy sami nie umieją po polsku, uietylko nie odnosiły korzyści, ale zniechęcały się do nauki języka ojczystego, co wszystko razem przyspieszało proces wynarodowienia.

Bandyci w Tatrach. Francuz Wiktor Tissot, którego wspomnienia o Zakopanem ogłasza *Przeegl. zakop.* pisze:

Proboszcz tutejszy jestto wspaniały typ górala, wzrostu wysokiego nad sześć stóp — istny olbrzym. Przybył on tutaj przed 30 laty, kiedy nie było tu jeszcze ani szkoły, ani kościoła, a większość miejscowej ludności trudniła się zbójnictwem. Bandy takie zbierały się zwykle tutaj i stąd dopiero przeprawiały się na stronę węgierską, gdzie napadały na dwory i bez miłosierdzia rabowały żydowskich kupców. Nie byli to jednak zwykli rabusie, rozbijający po traktach; byli to raczej błędni rycerze górscy, z pewnym poczuciem rycerskości, a jeden z ich wodzów, Janosik, przypomina Fra Diavola.

Ks. Stolarczyk opowiadał mi, że jeszcze w trzy czy cztery lata po jego przybyciu Zakopane było kilkakrotnie napadane przez zbójników. Raz wpadli oni na pewien dom, lecz gdy napotkali na opór, po zamianie kilkunastu strzałów, jakby nigdy nie, cofnęli się śpijąc i odeszli poprzedzeni przez swoją muzykę. Niezwłocznie posłano po policję do Nowego Targu, a tymczasem mieszkańcy Zakopanego wraz ze swoim proboszczem urządzili poscig za zbójceką bandą.

W nocy dotarli oni do dzikiej hali, gdzie zastali zbójników, śpiących przy dogasających ogniskach. Lecz na odgłos zbliżających się kroków porwali się tamci na równe nogi a podczas gdy kilku z nich porwałszy palące się jeszcze głównie, oświecało niemi okolicę, jeden ze zbójników wymierzył tak celnie w pierś stróża leśnego, przewodniczącego ekspedycji, że zabił go na miejscu.

Po tym strzale ścigający pierzechnęli, a gdy wreszcie policja z Nowego Targu nadszła — zbójników już nie było.

Morderca Schmidta w Kolomyi, skrytobójczo zamordowanego, jest niejaki Jagodziński, który zaraz po spełnieniu zbrodni uknął.

Przemysł. 2 maja „Sokół“, „Gwiazda“ i członkowie Tow. im. Kościuszki udali się wieczorem w zwartych szeregach na Zamek, gdzie przed kamieniem pamiątkowym odśpiewano po przemówieniach hymny narodowe. Kamień pamiątkowy był przyozdobiony i oświetlony; w rękach uczestników obchodu płonęły pochodnie.

Firma Rumpel i sp. z Süsseldorfu, ubiegająca się o założenie wodociągów miejskich, przedłożyła magistratowi plany i kosztorys, dosięgający miliona koron, wobec robót, które gmina w tym roku jest zniwoloną rozpocząć, obsadzenie posady kierownika technicznego biura miejskiego, nie może być dłużej odwołanem.

Z powodu zgonu arcybiskupa ks. Morawskiego powiewają flagi żałobne na kościołach obydwu obrządków i na pałacach biskupich.

Kolomyja. 1 maja. Tutejsze Koło „Szkoły ludowej“ odbyło walne zgromadzenie przy dość licznych udziałach członków. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że otwarto nową czytelnię polską na przedmieściu Wincetówka, dla rzemieślników i mieszczan — i zaopatrzone ją w 116 dzieł w 161 tomach. Otwarcia doko-

nał ks. Majewski, a kierownictwo czytelni oddano nauczycielowi Aseńko.

Zmarli:

We Lwowie: Antoni Witosławski, notaryusz, radny miasta, obywatel honorowy i długoletni burmistrz m. Brodów, lat 62; Żoła z Fangorów Lewicka, żona kupca, lat 21.

W Krakowie: Henryka z Germanów Dawidowska, żona radcy rządu i em. dyrektora poczty, lat 55.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Przedstawienia Colloseum p. Thorna cieszą się ciągle powodzeniem. Obecny nowy program jest niezmiernie zajmujący i nie ustępuje w niczem produkcjom w teatrach „Varietes“ w stolicach europejskich. Trupa z 10 Japończyków jest istotnie godna widzenia niemniej i inne numery programu we Lwowie dotychczas nie widziane.

Z ziem polskich.

Adam Münchheimer. Warszawskie Tow. muzyczne uczciło wczoraj benefisowym, wypełnionym pracami A. Münchheimera, jubileusz jego 50-letniej pracy artystycznej. Adam Münchheimer urodził się dn. 23 grudnia 1830. Sześć lat licząc, zaczął się kształcić w muzyce. Mając lat piętnaście, młody artysta zastępuje znakomitego organistę Freyera i grywa na organach w kościele ewangelickim. A kiedy dochodzi lat dwudziestu, w dniu 1 maja 1850 r., t. j. pół wieku temu, zasiada przy pulpicie pierwszego skrzypka w orkiestrze wielkiej warszawskiej. Jego dorobek twórczy zawiera 4 opery: „Otton Łucznik“, „Stradiota“, „Mściciel“ i „Mazepa“. Napisał mnóstwo utworów, ilustrujących różne dramaty; stworzył wiele dzieł religijnej treści i cały szereg pieśni, z których up. „Czarny krzyż“, albo „Jej usteczka“ — doczekały się wyjątkowej popularności. Utwory Münchheimera były wykonywane w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Chicago, Londynie, Paryżu, Berlinie, Dreźnie, Pradze, Antwerpii, Wiedniu; wszędzie dzieła zjeduały twórcy zasłużony rozgłos i powodzenie. Na konkursach międzynarodowych palmy pierwszeństwa zdobywał. Przed siedmiu laty w 1893 r., na konkursie muzycznym zwyciężył 144 współzawodników, otrzymując złote medale we wszystkich pięciu sekcjach. Podróżując wiele, nawiązywał stosunki z wszystkimi wybitnymi kompozytorami, a zbiory jego z zakresu historii muzyki, są dla znawców prawdziwą skarbnicą. Z powodu jubileuszu odśpiewana została po raz pierwszy w Warszawie jego opera „Mazepa“.

Z obcych stron.

Ekspedycya Nansena. Nansen wybiera się latem wraz z kilkoma zoologami do Spitzbergu.

Anna Sacharowa w Petersburgu umarła literatka rosyjska Anna Sacharowa. Znała dobrze język, historię i literaturę polską i przyswoiła literaturze rosyjskiej w wybornych przekładach kilkadziesiąt utworów polskich, przeważnie powieści Orzeszkowej, Świętochowskiego, Sienkiewicza i Prusa, a w rękopisie pozostała przekład „Irydjona“, „Nieboskiej komedii“ Krasińskiego i „Aspazji“ Świętochowskiego.

Pierwsza doktorka gmina mianowana została w tych dniach we Włoszech. Posadę tę otrzymała panna dr. Musso w Montiglio (Vercelli). Jest ona córką lekarza, a studia odbywała w Pawli i w Zurychu.

Spuścizna artystyczna po zmarłym niedawno rzeźbiarzu Falgnière wynosi, jak donoszą z Paryża, tylko trzy dzieła niedokończone: posazek gen. Gallifet'a, figurę, która ma zastąpić w Panteonie olbrzymi posąg rewolucji, oraz obraz, przedstawiający dwie nimfy, zaskoczony w kąpiel. Nadto znaleziono w pracowni artysty gotowe pomniki marmurowe Ambrozego Thomas'a i Bizet'a, skończone modele medalionów, przeznaczonych na nagrobek Alfonsa Daudet'a, popiersie Rodin'a, oraz postać sławy z pozłacanego brązu, która ma się wznosić na pomniku marmurowym Pasteur'a.

Roboty około odbudowania „Komedyi Francuskiej“ w Paryżu prowadzone są dniem i nocą, tak, by gmach mógł stanąć w dniu oznaczonym. Szkielet żelazny koputy będzie za kilka dni skończony; mury wznoszą się już do połowy. Księgarnia Stock'a i kawiarnia, które się znajdowały pod kolumnami teatru, będą usunięte, a na ich miejscu pomieszczone zostaną biura teatralne.

Zamek Achilleion na Korfu zakupiony został przez francuskie towarzystwo akcyjne za milion franków. Towarzystwo zamierza przekształcić zamek na wykwintny hotel, a nadto otrzymało od rządu pozwolenie na urządzenie w nim domu. Wspaniałe skarby sztuki i meble, jakimi cesarzowa Elżbieta ozdobiła niegdyś tę swoją ulubioną siedzibę, przewieziono do Wiednia.

Międzynarodowy kongres teatralny odbędzie się wśród innych kongresów na wystawie wszechświatowej w Paryżu. Obrady rozpoczną się dnia 27 lipca, a skończą 31 tegoż miesiąca. Program obejmuje cztery działy: architekturę teatralną, oświetlenie i maszyneryę, inscenizację sztuk i kostiumy, wreszcie sprawy ogólne.

Starcie się okrętów. Z Tryestu donoszą: Statek „Pluto“ start się koło Muggi z okrętem lokalnym „Gianpaulo“, na którym znajdowało się około 50 dzieci szkolnych i wielka ilość przekupek, szczęściem oprócz uszkodzenia okrętu lokalnego, nikt z ludzi nie odniósł szwauku.

Ś. p. ks. arcybiskup Morawski.

Dziś rano zostały zwłoki zabalsamowane. Po południu od godz. 4, złożone na katafalku, wystawione zostaną na widok publiczny w sali pałacu arcybiskupiego, gdzie spoczywać będą do jutra, poczem przeniesione zostaną do kościoła archikatedralnego.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. Zwłoki spoczna w krypcie kościoła św. Piotra, (obok pałacu arcybiskupiego), obok poprzedników ks. arcyb. Baranieckiego i Wierchlejskiego. Takie jest przynajmniej życzenie kapituły, która wysłała już w tej sprawie przez namiestnictwo prośbę do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wczoraj zebrła się kapituła dla wyboru regenta, wybór jednak nie nastąpił z powodu choroby jednego z kanoników.

Przez cały dzień wczorajszy i dzisiaj przed południem ze wszystkich stron kraju i państwa napływały telegramy kondolencyjne.

Z kancelarii cesarskiej nadesłano następującą depezę:

„Jego c. i k. apostolska mość wyraża przeświątnej kapitule, z powodu śmierci arcybiskupa Morawskiego, wyrazy najżywszego współczucia.“

Podpisany Schiessl (dyr. kancelarii gabinetowej).

Nadeszły również depeze kondolencyjne od nuncjusza papieskiego w Wiedniu Tallantego, ministrów Koerbera i Piętaka. Minister wyznał i oświaty Hartel zawiadomił również, że prosił namiestnika Pinńskiego, by go zastąpił na pogrzebie.

Również nadeszła depeza: ks. biskup Puzyra z Rzymu, polscy posłowie sejmowi na Bukowinie, kapituła krakowska i wielu innych.

W testamentie spisany jeszcze w sierpniu 1898 r. a zatytułowany: „Moja ostatnia wola“ zaznacza zmarły, że to co miał z rodzinnego majątku, zwrócił rodzinie, co zaś posiada, pochodzi z dochodów arcybiskupstwa i dlatego ustanawia uniwersalnym sukcesorem arcybiskupstwo lwowskie, które też posiędzie całe dziedzictwo wraz z biblioteką.

Następują legaty: Krzyż z relikwią i łańcuchem złotym, przeznaczony dla ks. biskupa Puzyry, taki sam krzyż złoty z wizerunkiem Chrystusa, dla ks. biskupa Webera, „serdecznego swego przyjaciela“, dla ks. infułata Zablockiego za „nieocenione zasługi“, dla ks. kanclerza Twardowskiego i ks. kapelana Pizara przeznaczony obraz, wreszcie dla rodziny skromne legaty.

Skromne legaty dostały się też w udziale oficyalistom i sługom, a dzierżawcy otrzymali opust zaległości z dodatkiem: „może za to pacierz za mą duszę zmwia“. Gdyby po wypłacie tych legatów została nadwyżka, natenczas ma być wypłaconych 3000 zł. na subwencjonowanie budowy kościołów i kaplic, 1000 zł. na kościół św. Elżbiety we Lwowie na placu Solarni i dwa tysiące zł. na wielki ołtarz w kościele katedralnym.

Wszystkie swoje rzeczy (suknie i bieliznę) kazał zmarły porozdawać. W końcu zaznacza sp. arcybiskup, że wszystkie podatki są zapłacone i że nie pozostawia żadnych długów. Na koszt pogrzebu pozostawił odpowiednią kwotę.

Sejm krajowy.

(17 posiedzenie, 5 sesji. VII. kadencji).

Lwów, 3 maja.

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 10 m. 30 przedpołudniem.

Po odczycaniu petycji, uzasadnia p. ks. Lubomirski wniosek nagły p. Zaleskiego i swój w sprawie sporu granicznego o

Morskie Oko.

Wniosek ten brzmi:

„Sejm uchwała:

„Zważywszy, że od kilkadziesiąt lat trwający spór o granicę między Galicyą i Węgrami w Tatrach obok Morskiego Oka wcale nie jest załatwiony,

zważywszy, że ustawa z dnia 25 stycznia 1897, którą przed 3 laty upoważniono rząd do ustalenia granicy w drodze sądu polubownego, nie została wykonaną, a nawet sąd polubowny nie ukonstytuował się, bo nie wybrano superarbitra,

zważywszy, że taki stan zawieszenia sprawy utrzymuje ciągią niepewność stosunków prawnych z wielką dla kraju szkodą,

wzywa się rząd:

abyby poczynił energiczne kroki, celem jak najrychlejszego załatwienia tej, cały kraj tak obchodzącej sprawy, w drodze sądu polubownego. Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Nagły wniosek.

P. Gołuchowski uzasadnia nagły wniosek w sprawie mieszkańców gminy Zielona, pow. skałackiego, której grunta leżą po stronie granicy rosyjskiej, wnosząc, aby sprawę przekazać komisji budżetowej z poleceniem, ażeby zdała z niej referat. Uchwalono.

† Szczęsny hr. Koziobrodzki.

Marszałek zawiadamia, że odebrał dziś wieść telegraficzną, iż w Chlebowcu zmarł w nocy

tajny radca hr. Szczęsny Koziebrodzki, poseł na Sejm i prezes Rady pow. skałackiej. Była to postać powszechnie znana i poważana w kraju, z którą wielu posłów tej Izby łączyły węzły serdecznej przyjaźni lub żywej sympatii. Na polu autonomii położył s. p. Koziebrodzki duże zasługi, jako marszałek skałacki. Izba wysłuchiwała przemówienia marszałka stojąc.

Kondolencya Sejmu.

Izba uchwala upoważnić marszałka do wysłania imieniem Sejmu telegramu kondolencyjnego na ręce wdowy. Wielu posłów udaje się na pogrzeb, który się odbędzie w niedzielę w Chlebowcu.

Koleje lokalne.

Z porządku dziennego uchwała Sejm w drugim i trzecim czytaniu ustawy w przedmiocie zezwolenia reprezentacji pow. w Łańcucie na pokrywanie ewentualnych niedoborów lokalnej kolei Przeworsko-Bachórz, oraz Radzie powiatowej w Myślenicach na przyjęcie zobowiązania do świadczeń pieniężnych na rzecz kolei lokalnej ze Swoszowic, względnie Podgórze, na Myślenice do Lubienicy (Mszany dolnej).

Dyskusya generalna nad budżetem.

P. Piotr Górski podnosi konieczność reformy gminnej i administracyjnej. Posłowie ludowi niepostrzeżenie nadają tej sprawie podkład polityczny. Zarzuca rządowi i Wydziałowi krajowemu, że zaniebdywali reformę gminną, narażając tem kraj na szkodę. Gminę okręgową uważa za konieczną, zresztą istnieją już instytucje okręgowe, jak pisarze okręgowi, okręgi szpitalne, szkolne itd., dla czegożby nie mogła istnieć gmina okręgowa, której się tak ludowcy opierają.

Następnie odpierał zarzuty, czynione szlachcie, że jest stronictwem kastowym i rządzi nie dla dobra kraju, lecz dla własnej korzyści. Wskazuje na współpracownictwo w Kole polskiem szerokiej inteligencji różnych odcieni społecznych. Zapewnia, że stronictwo, do którego należy, będzie dalej pracowało w obranym kierunku, który uważa za pożyteczny dla kraju.

P. Hupka polemizuje z p. Bernadzikowskim, który drobne zarzuty generalizuje, ferując wyroki na całą warstwę społeczną. Jeśli szlachta nie jest bez winy, jeśli dzieją się ze strony t. z. rządzącego stronictwa czasami nadużycia przy wyborach, to i z tamtej strony odpowiadają na nie gradem obelg i oszczerstw.

P. Hupka cytuje ustępy z *Przyjaciela ludu*, gdzie rzekomo *lex* jego przedstawiona w fałszywym świetle.

Potępia, że to pismo ludowe umieściło nawet wzory petycyj, które mają być przeciw jego wnioskowi agrarnemu przesyłane. Sądzi, że większość dużo już zrobiła w kierunku zrównania ciężarów gminy z ciężarami obszaru dworskiego; mniejszość dalszym projektem reformy opiera się i je paraliżuje.

Prosi o więcej ufności z tamtej strony Izby dla większości, o zarzucenie taktyki posądzeń, i cytuje słowa jednego z polityków, że „trzeba więcej kochać ojczyznę, niż nienawidzić swych przeciwników politycznych“.

P. Romanowicz przypomina, że przed 12 laty odezwał się tutaj w rozprawie budżetowej głos, iż trzeba użyć wszelkich środków, ażeby powody istniejącego w kraju niezadowolenia usunąć. Był to niestety, jak dotychczas, głos wołającego na puszczy.

Mowca wskazuje, że kraj potrzebuje nowych sił do swego odrodzenia społecznego, że należy sięgnąć w głąb stosunków, dla wzmocnienia należytego podstaw narodowego rozwoju.

Większość zawsze była głuchą na wszelkie głosy przestrogi, holdując zasadzie *l'état l'est moi* — kraj to my. Dziś już, na szczęście, to hasło jest absurdem, gdy społeczeństwo ogarnęły nowe prądy, gdy szerokie masy nabierają świadomości swych praw i obowiązków obywatelskich. To, co przed pięciu laty uchodziło po tamtej stronie Izby za krok do anarchii — dziś staje się ustawą. P. Romanowicz przypomina wrocie stanowisko rządzącej partji wobec oświaty ludowej i komitet, zawiązany w r. 1872 dla tej sprawy w setną rocznicę rozbioru, komitet, na którego czele stali: Smolka i Wl. Dzieduszycki. A przecież większość stawała wówczas okoniem wobec uobywatelenia i oświecania mas ludowych.

Niezadowolenie jest i to coraz większe, z powodu tego, że jeśli nawet coś się już robi dla kraju, to się dzieje zapóźno i za mało. Omawia z kolei wyczerpująco wniosek Potoczka o połączeniu obszarów dworskich z gminami, który od r. 1892 nie schodzi z porządku dziennego tej Izby i dopiero obecnie przekazano tę sprawę Wydziałowi krajowemu.

Z kolei odpowiada pp. Górskiemu i Kozłowskiemu. Prostuje zarzut, jakoby klub lewicy wchodził przy ostatnich wyborach lwowskim w sojus z socyalistami. Tak nie było. A zresztą, jeśliby nawet się zdarzyło, że jakieś stronictwo przy wyborach zawarło chwilowe przymierze z radykalniejszym, to właśnie p. Kozłowski nie powinien z tego czynić zarzutu, gdyż wedle jego własnych słów, konserwatyzm jest antitezą liberalizmu manchester-skiego, a więc tego samego, który zwalczają socyalisci.

P. Kozłowski więc sam przyznaje się do wspólnego z nimi programu. Mowca broni dalej ludowców

przed zarzutami kastowości i zapewnia, że wiele punktów stycznych istnieje pomiędzy demokracją a ludowcami, a jeśli z tamtej strony Izby sądzi, że sojusz ten jest niemożliwy — to mowca zapewnić może większość, że się myli. (Oklaski, brawa na lewicy i u ludowców, mowcy gratulują).

Po sprostowaniach faktycznych pp. Bernadzikowskiego, Kozłowskiego i Stojalowskiego, zabrał głos referent generalny hr. A. Potocki.

Hr. Potocki odpowiada poszczególnym mowcom, którzy zabierali głos w generalnej rozprawie budżetowej, w pierwszym rzędzie opozycyjnym, którzy, zdaniem p. referenta, przemawiają przeważnie w tym celu, aby słowa przez nich tu wypowiedziane, przedostały się przez okna tej Izby do szerokiego mas. Broni dalej stanowiska komisji wobec uchwalonego przez nią sposobu pokrycia niedoboru zapomocą podwyższenia dodatków krajowych do podatku i zgadza się ze zdaniem ks. Czartoryskiego, że rząd nie postępuje wobec Sejmu lojalnie.

Referent uskarża się na tę część prasy galicyjskiej, która bezwzględnie rzuca się na instytucje i ludzi, szkalując to, co tradycya nakazuje uważać za wyjęte z pod krytyki, zwłaszcza samej krytyki. Mowca domaga się surowszego postępowania władz wobec takiej prasy, t. j. energiczniejszego stosowywania paragrafów ustawy prasowej. Odpowiadając p. Romanowiczowi i odpiera zarzut, jakoby większość usiłowała majoryzować mniejszość.

Po przemowie referenta, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Godzina 1½ posiedzenie trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Ś. p. ks. arcyb. Morawski.

Stanisławów, 3 maja. Ks. biskup Szeptycki przesłał wczoraj kondolencyę osierozonej przez zgon ks. arcyb. Morawskiego kapitulie lwowskiej i zawadomił ją, że w pogrzebie weźmie osobiste udział.

† Szczęsny Koziebrodzki.

Tarnopol, 3 maja. W majątku swym, Chlebowcu, zmarł po ciężkiem zapaleniu płuc Szczęsny Koziebrodzki, długoletni poseł do Sejmu, tajny radca, członek Izby panów, w 71 roku życia. Zmarły pozostawia kilku synów, z których najstarszy, Tadeusz, jest radcą legacji w Brukseli.

Obchód 3 maja.

Kraków, 3 maja. Dziś odbył się tu uroczysty obchód konstytucji 3 maja. Z powodu tej okoliczności odprawiono dwa nabożeństwa. Pierwsze w kościele OO. Pijarów o godzinie 10 rano. Nabożeństwo odprawił ks. Chromecki, po nabożeństwie wygłosił kazanie ks. Marceli Filipecki, dyrektor szkoły imienia św. Andrzeja.

Drugie nabożeństwo odbyło się w kościele OO. Dominikanów. Celebrował przeor — w nabożeństwie tem wzięły udział cechy ze sztandarami i bardzo licznie zgromadzona publiczność. Przed ołtarzem, trzech majstrów ubranych po polsku, trzymało wieńiec, przeznaczony na pomnik Rejtana.

Po nabożeństwie wyruszył pochód kilku tysięczny pod pomnik Rejtana. Na czele pochodu szła „Harmonia“, Sokoły, dalej straż ogniowa z sztandarem, starszyzna cechów z buzdycanami i odznakami cechów, cechy ze 40 chorągwiami, młodzież szkolna i publiczność. Pochód zdążył przez ulicę Gródecką, Rynek, Sławkowską do pomnika Rejtana.

Dookoła pomnika ustawiły się chorągwie. Młodzież utworzyła szpaler. Przy złożeniu wieńca wypowiedział mowę majster Kosobudzki. Mówił on o znaczeniu konstytucji 3 maja, zapewniając, że Polska doczeka się jeszcze niepodległości.

Po skończeniu uroczystości wrócił pochód na Rynek i tu się rozeszli wszyscy w nim biorący udział.

Mianowania.

Wiedeń, 3 maja. Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami następujących kandydatów notaryalnych: Jana Głazera z Dobczyc dla Radomyśla, Stanisława Gałzińskiego z Łańcuta dla Wojnicza, Kazimierza Lachowicza z Dukli dla Zatoru, Bolesława Gawrońskiego z Tarnowa dla Bieczu, wreszcie dra Józefa Czerbaka z Niepołomic dla Jaworzna.

Minister oświaty zatwierdził doktora medycyny i magistra farmacji, dra Ignacego Lembergera, na prywatnego docenta dla farmakologii na wydziale medycznym uniwersytetu w Krakowie.

Sytuacya.

Wiedeń, 3 maja. Prezes Koła Jaworski przybył już do Wiednia.

Jak donoszą z Pragi, posłowie Kramarz i Pacak na wystosowane wprost do nich pytanie oświadczyli, że Młodocezi nie będą brali udziału w ewentualnych konferencyach pojedynczych.

Posel Pracak, należący do partji agrarnej, oświadczył, iż jego stronictwo jest przeciw obstrukcyi w sprawach ekonomicznych, co się zaś tyczy innych spraw, jest za obstrukcyą. Wreszcie oświadczył, że jego stronictwo już przy najbliższych wyborach wybije się jako osobna partya.

W czeskich kołach wyrażają życzenie, aby minister Rezek ustąpił.

Jak donosi *Morawska Orlice* na ostatnią groźbę *Linzer Volksblattu*, że potrzeba będzie przeciw obstrukcyi Czechów poruszyć aliee Wiednia, wobec tego nie pozostaje Czechom nic innego, jak wywołać inną konstelacyę stronictw w parlamencie i dotychczasowej prawicy.

Budapeszt, 3 maja. W kołach poselskich krąży wiadomość, że rząd ma zamiar po delegacyach i obecnej sesji reichstagu Sejm węgierski rozwiązać w sierpniu albo wrześniu.

Powiększenie Pragi.

Praga, 3 maja. Burmistrz miasta Pragi odbył dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu, dr. Koerberem, w rozmaitych sprawach, dotyczących kwestyi miasta, a mianowicie dotyczących sanacji finansów, jak też połączenia przedmieść pragskich z Pragą. Oprócz tego domaga się burmistrz subwencyi dla miasta od rządu, w kwocie 10,000 000 kor. Możliwym jest załatwienie tej sprawy w drodze ustawodawczej.

Zdaje się, iż wobec obstrukcyi i ta sprawa ugrzęźnie.

Podróż do Berlina.

Berlin, 3 maja. Napływ gości na uroczystość przybycia cesarza austriackiego jest już teraz bardzo znaczny.

W czasie przybycia cesarza Franciszka Józefa do Berlina nie będzie w szkołach tutejszych nauki.

Podczas prób strzelania, przy których ma być obecny cesarz Franciszek Józef, pokazane będą cesarzowi także tajne udoskonalenia broni i armat niemieckich. Z tego powodu przy próbach tych obecną będzie prócz cesarza, tylko najbliższa jego świta.

Przeciw „lex Heinze“.

Berlin, 3 maja. Przed kilkoma dniami doniosły dzienniki o wypadku, z którego możnaby wnosić, że cesarz jest przeciw *lex Heinze*. — Otóż w tych dniach powtórnie dał cesarz tego dowód, gdy cesarzowi przyniesiono kilka waz z parowej fabryki porcelany, ozdobionych postaciami kobiet nagich, rzekł cesarz, iż sztuce należy zostawić wolność pod tym względem i nie należy być na tem polu małostkowym.

Pogrzeb Munkacsy'ego.

Budapeszt, 3 maja. Rząd uchwalił urządzić własnym kosztem pogrzeb Munkacsy'ego, którego zwłoki kosztem państwa sprowadzone zostaną do kraju.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 3 maja. Jak donoszą z Bloemfontein wodociągi są już naprawione. Szkody wyrządzone przez Boerów nie były znaczne, tak że po kilku dniach Bloemfontein miało już wodę z powrotem.

Londyn, 3 maja. Dzienniki donoszą, że Angliicy zajmują wielkie kolo od Tabauchu do Windburgu, tak, żeby powracających z południowego wschodu Boerów zmusić do bitwy, która będzie rozstrzygająca.

Berlin, 3 maja. *Magdeburger Zeitung* donosi w sprawie wojny południowo-afrykańskiej, iż należy się w najbliższych dniach spodziewać niespodzianki. Tyczy się to będących w toku rokowań pokojowych.

Dżuma.

Tryest, 3 maja. Z powodu kilku śmiertelnych wypadków dżumy w Port Said muszą wszystkie okręty, przychodzące z tych okolic, podlegać w porcie tutejszym sanitarnej wizytacyi. Wczoraj przybył tu okręt Lloyda „Semiramis“ i został natychmiast zrewidowany. Pasażerów wypuszczono na wolność, pozostają oni jednak przez 10 dni pod ewidencyą.

Proces wielicki.

Kraków, 2 maja. Dziś w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków, którzy zeznają rozmaite szczegóły co do fałszowania weksli. Przesłuchanie świadków zakończonem zostanie jutro.

Kraków, 3 maja. Sekcyja ekonomiczna Rady miejskiej obradowała wczoraj nad projektem urządzenia w Krakowie parku ludowego na błoniach, i uchwaliła przedłożyć magistratowi wniosek odstąpienia od tego zamiaru, ponieważ urządzenie tego parku pociągnęłoby za sobą większy jednorazowy wydatek i musiałoby stale obciążać budżet miasta Krakowa. Wniosek urządzenia takiego parku postawił dr. Ponkło.

Kraków, 3 maja. W dyrekcji krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, toczą się obrady nad projektem ubezpieczenia lasów na pniu, a to z powodu pożarów, które bardzo często wyrządzają znaczne szkody właścicielom. Projekt ten ma być przedstawiony na zbliżającym się walnem zgromadzeniu.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Sienkiewicz składał dziś wizyty ks. arc. Isakowiczowi, p. Bobrzyńskiemu, dr. Kętrzyńskiemu i p. Pawłowiczowi, kustoszowi muzeum Ossolińskich.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Iako dobra i pewną lokacyę

- polecamy
 4% Listy hipoteczne koronowe
 4 1/2% Listy hipoteczne,
 5% Listy hipoteczne premiowane,
 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
 4 1/2% Listy Banku krajowego,
 4% Listy Banku krajowego,
 5% Obligacye komunalne Banku kraj
 4% Pożyczkę krajową,
 4% Gal. Obligacye propinacyjne
 i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Henryk Wein

Lwów, ul. Bernsteina 6. ordynuje 3—5 popoł.

Atelier dentystyczne

Lwów, ul. Hetmańska 1 6.

składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złoce bez płyty. W atelier zatrudnieni są ci sami pracownicy, jak poprzednio. — ATELIER otwarte przez cały dzień.

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Somatosa

rozpuszczalne białko mięsne,

jest według zdania pierwszorzędnych lekarzy „idealnym preparatem odżywiającym” dla chorych i osłabionych. Działa zbawienne na nerwy i rozrost mięśni.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SOMATOSA w najlepszym Sherry,

„Roborans”, znakomity środek wzmacniający. Apotheke, Wien I., Uperngasse 15.

1736

Piszczany

najznakomitsze uzdrowisko siarczane mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i wznicieniach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w **ischias**.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczysto-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct. **Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane.** Stosuje kąpiele błotne lokalne z niezrównanym skutkiem Prospekta rozsyła zarząd. **Okolica górzysta.**

Lekarz ordynujący: Dr. Al. Teichmann
 do 15 maja: od 15 maja:
 Kraków, Rynek gł. Piszczany na Węgrze ch

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 3 b. m.

(Bank różniczy we Lwowie).

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	zadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	53-80
20-frankówka	9-50	9-60

Lwów dnia 3 maja.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-90 do 8-10 Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 6— do 6-25. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy 5-50 do 6— Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień browar. 6— do 6-50. Rzepak 11-25 do 11-50. Rzepak nowy 10-50 do 10-75. Groch pastewny 5-75 do 6—. Groch do gotowania 7-25 do 7-50. Wyka 6-75 do 7-50. Bobik 5-60 do 6—. Hreczka 9— do 9-50. Kukurydza nowa 8-50 do 7—. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17-50 do 18—; patitas Tarnopol na termin 16-75 do 17-50.

Uwaga. Usposobienie żywnościowe trwa dalej, z powodu jednak słabych dowozów, ruch jest ograniczony.

Wiedeń, 3 maja. Dnia o godzinie 10. minut 30 przed połud. notowano marki niemieckie 118-42, Renta niyowa 98-8, Węgierska renta koronowa 92-36, Akcyje kredytowe 730, Kredytowe węgierskie 735, Bank anglo-austriacki 291-5, Unibank 596, Bankverein 536, Lenderbank 452, Kolej pań. 343, Lombardy 114, Ribentah —,

Towarzystwo akcyjne broni 366— Akcyje tytoniowe 305— Alpi-ny 533-25, Rima Murana 617—, Prager Eisen 2280—, Losy tureckie 117— na wrzes. Ruble 255-25, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcyje gal. Banku nip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencya spokojna.

Berlin, 3 maja. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 227—, Disconto Commandit 186 —, Tendencya wyczekująca.

Wiedeń, 3 maja. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszenica na maj czerwiec 8-22 do 8-23, pszenica na jesień 8-34 do 8-35, żyto na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, żyto na maj czerwiec 7-27 do 7-28, żyto na jesień 7-44 do 7-45, kukurydza na maj czerwiec 5-93 do 5-94, kukurydza na czerwiec lipiec 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 6-05 do 6-06, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 0— do 0—, owies na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, owies na maj czerwiec 5-45 do 5-44, owies na jesień 5-67 do 5-69, rzepak na sierpień wrzesień 13-20 do 13-30, olej rzepakowy na kwiecień maj 34-50 do 35-50, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —, Tendencya słaba.

Pochmurno.

Budapeszt, 3 maja. Pszenica na kwiecień 0— do 0—, na maj 7-94 do 7-95, na październik 8-10 do 8-11, żyto na maj 7— do 7-01, na październik 7-05 do 7-09, owies na maj 5-08 do 5-09, na październik 5-36 do 5-37, kukurydza na maj 5-69 do 5-70, na lipiec 5-76 do 5-77, rzepak na sierpień 12-80 do 13—.

Oferty dostateczne.

Tendencya mierna.

Chęć silna.

Pochmurno ciepło.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 2 maja.

Według nadchodzących tu wiadomości można wnosić, że najgorsze chwile minęły już na giełdzie berlińskiej, głównie z ustaniem egzekucyjnych sprzedaży, dokonanych z powodu niewypłacalności kilku większych spekulatorów. Względne uspokojenie targu berlińskiego oddziało bardzo dodatnio na tutejszą giełdę, chociaż nie mogło być mowy o jakimś przesileniu w Wiedniu, gdzie zobowiązania spekulacyjne są wcale nieznaczne, a nadto równoważone pożyczkami efektów, sprzedanych przez kontingent. W pierwszym rzędzie poprawiły się austriackie kredyty, których osłabienie nastąpiło głównie z powodu sprzedaży z polecenia berlińskiej arbitraży: również i inne akcyje bankowe zdołały notowania swe poprawić. Walory kolejowe notowały przeważnie wyżej; ważnym momentem było nastanie zmiennej a ciepłej pogody dla zasiewów nadzwyczajnie pożądanej; tem samem zwiększają się nadzieje na znaczne transporta zbożowe. Targ lokalny trzymał się wcale dobrze; z początku były jeszcze akcyje żelazne nieco chwiejne, później jednak wzmocniły się wcale znacznie i zakończyły po wyższych kursach. Bardzo silnie notowały także akcyje Towarzystw dla budowy maszyn i wagonów. Renty i walory lokacyjne były przeważnie silniejsze, w pierwszym rzędzie renta majowa; trochę słabiej notowała natomiast węgierska renta koronowa.

Bydło. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 25 kwietnia 1900:

Z powodu większego spędu, ceny się zniżyły. Za woły opasowe płacono od 50—58 kor., a 100 klgr. żywej wagi. Cena mięsa w rzeźni: przednie od 0-90—1-00 k., tylne od 0-96 do 1-08 kor.

Kraków, 2 maja. (Zboże). Z chwilą, gdy w handlu zbożowym tendencya zwykła zyskała przewagę, zaofiarowanie zboża, które przedtem było znaczne, zmniejszyło się nagle, a natomiast zwiększyło się zapotrzebowanie. Wskutek ożywionej chęci do kupna ceny znowu się podniosły, tem bardziej, że ostatnie sprawozdania z Węgier o stanie urodzajów są mniej pomyślne.

Placę: pszenicę białą od 7-75—8-80 kor., czerwoną 7-75—8-80 kor., żółtą 7-75—8-75 kor., żyto 6-75—7-20 k., jęczmień browarny 6-25—6-75 k., na krupy 5-75—6-25 kor., owies 5-90—6-40 kor., wszystko za 50 kilogramów.

Berlin, 1 maja. (Włna). Interes włeną na tutejszym targu był w ubiegłym tygodniu ograniczony. Obroty wynosiły zaledwie kilkaset centn. welay niemytej szeszciorocznej strzyży, zakupionych przez krajowych fabrykantów sukna po cenie m. 45—75, zależnie od gatunku i dobroci towaru. Posiadacze produktu utrzymują wytrwale dotychczasowe ceny, których interesanci płacić nie chcą i z tej przyczyny transakcyje nie przychodzą do skutku. Należy przytem dodać, że poszukiwane były tylko lepsze gatunki wely, po cenach niższych. Wogóle panowała w interesie wely cisza, gdyż i dowozów świeżych wcale nie było. Cisza na tutejszym targu potrwa już zapewne do aukcyi na wely, która odbywać się będzie w dn. 10 i 11 maja. Przedmiotem aukcyj ma być, jak utrzymują, około 26.000 centn. wely brudnej tegorocznej strzyży. W interesie kontraktowym dominuje również cisza. Włeną kolonialną obroty były niewielkie, po cenach starych.

Z brodzkiej Izby handlowej. Z wielu zapadłych na onegdajszym zgromadzeniu brodzkiej Izby handlowej uchwał zaznaczyć należy: Postanowiono używać wszelkich środków, ażeby pierwszą po trzech, przez rząd już proponowanych fliach austro-węgierskiego Banku w Galicyi, ewentualnie czwartą siedzibą

fili były Brody i dla osiągnięcia tego celu. uchwalono upoważnić prezydum Izby do poczynienia odpowiednich kroków. Zaopiniowano odezwę ministerstwa handlu odnośnie do trzymania i sprzedaży kawy i towarów korzeunych, tudzież odpowiedziano przychylnie na zapytanie starostwa zloczowskiego, względnie namiestnictwa co do udzielenia kilku kart przemysłowych.

Do ankiety, którą rząd ma zwołać do Wiednia w przedmiocie organizacji kredytu dla drobnego przemysłu. uchwalono wydelegować sekretarza dr. Rittla i wobec wielkiej żywotnej wagi tej kwestyi na wniosek radnego p. Landaua postanowiono zwołać tu ankiety reprezentantów drobnego przemysłu, ażeby się ułożyły poinformować, a to w celu wyposażenia delegata Izby w niezbędny materiał przedmiotowy.

Z porządku dziennego, wskutek odezwy wiedeńskiej Izby handlowej. celem przygotowania materiału dla nowej turyfy cłowej i traktatów handlowych, uchwalono imieniem Izby wydelegować członka rady cłowej p. Henryka Goldlusta i sekretarza Izby dr. St. Rittla.

Po wyczerpującym nareszcie referacye sekretarza o zmianie §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej, uchwalila Izba wszelkimi środkami zwołać postanowienia zmiany powyższych paragrafów, mające tendencyę reakcyjną i świadczące o absolutnej nieznamomości praktycznego życia handlowego i przemysłowego, wybrano dwóch delegatów do komisji dla dostaw wojskowych i po dokonaniu nakoniec wyboru p. Lazara Blocha, członkiem państwowej Rady kolejowej — przewodniczący zamknął posiedzenie.

Nowy rozkład jazdy. Handlarze nierogacizny w Świątynie wystosowali telegram do dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie z prośbą o zarządzenie niekorzystnemu dla handlu świński rozkładowi jazdy, przez który narażeni są na ciężkie straty, towar bowiem przychodzi do Wiednia tak opóźniony, że na targ dostawiony być już nie może, wieprze zaś tracą na wadze i konkurencyi z obcym towarem wytrzymać nie mogą.

Licytacya ofertowa na rewir 25 dorzecza Dunajca. Celem wydzierżawienia rewiru rybackiego 25 dorzecza Dunajca na lat 10 od 1 lipca 1900 roku, rozpisalo starostwo w Limanowej licytacyę ofertową. Oferty pisemne, opatrzone znacznikiem stemplowym na 1 kor., z podaniem numeru rewiru, wysokości onarowanego czynszu rocznego, tudzież imienia, nazwiska, miejsca zamieszkania i zatrudnienia wnoszącego ofertę, mają być wniesione najpóźniej do dnia 25 maja 1900 roku, o godzinie 12 w południe do starostwa w Limanowej.

Losy państwowe. Główna wygrana losów państwa z roku 1860 w wysokości 600.000 koron padła na los s. 9.736 nr. 20; druga wygrana s. 17.554 nr. 19; trzecia s. 14.900 nr. 15.

Emisya renty koronowej Budapester Correspondenz donosi, że rząd podpisał niebawem umowę, zawartą z grupą Rotszyldów w sprawie nowej emisji renty koronowej. Kurs objęcia tej renty ogłoszonym zostanie prawdopodobnie z początkiem maja.

Produkcya złota w Australii. W australickim *Mining Standard* jest podany wykaz produkcji złota w siedmiu koloniach australickich. Wynosiła ona w r. 1898 93.728'03 kg., a w r. 1899 11.337'43 kg.

Położenie amerykańskiego targu żelaza nie poprawiło się. Jak zapewniają fachowcy, poprawa mogłaby tylko wtedy nastąpić, gdyby zapasy zostały wyprzedane po niskich cenach. Należyż to jednak trudności, gdyż za mało jest środków transportowych, by wywóz do Europy w większej ilości uskutecznić. Trzeba wszakże przypuścić, że trusty, które panują nad targiem, ostatecznie znajdą sposoby rozwiązania przesilenia.

Niewypłacalność. Związek wierzycieli ogłasza między innymi niewypłacalność następujących galicyjskich kupców: Salomona Lesera, kupca w Krakowie i Dawida Körnera we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Rosowski.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 maja b. r.

Ludwik br. Watman z Rudy, dr. Franciszek Stokłosiński z Sambora, Julian Tokacs z Budapesztu, Maurycy Reich z Dukli, Adolf Fiscner, Wilhelm Löwy, Dawid Fleischer z Wiednia, Kazimierz hr. Potworowski z Koropca, Julia Wikarska z Laszek, dr. Juliusz Graf z Tryjestu, Neß Bayer z Czerniowiec, Karol Kimmel z Ruskiej Moldawicy, Władysław Dederzanski z Podgórzca, Karol Buller, Leopold Schimek z Wiednia, Adolf Schnitz, dr. Henryk Wiołowiejski, Antoni Abramowicz, Stanisław Sulikowski z Krakowa, Bronisław Eastawicki z Krogulca, Stanisław Potkański z Warszawy, Bronisław Niedzielski z Brusna nowego, Józef Schmoll z Wiednia, Sylwester Steciuk z Kamionki wołoskiej, Wiktor Romański z Krakowa, Elias Tkaczunyk z Stanisławowa, Jan Dont z Wiednia, dr. Ludwik Lesiński Rawy ruskiej, Jan Grychowski z Doliny, Eugeniusz Urbanski z Stanisławowa, Teofil Dziembowski z Brzeżan, Anna Kozicka z Panszówki, Zofia Donich z Strzelisk, Marya Lang z Wiednia, Maks Fiölich z Trembowli, Józef Olszewski z Myślenic, Władysław Bal z Grąziowy, Stefan Konopka z Głogoszowa, Karol Hadinger z Wiednia, Ryszard Janicki z Berezowicy wielkiej, ks. Julian Baczyński z Borków wielkich, Dr. Eustach Baczyński z Zbaraża, dr. Izidor Steinhart z Tarnopola, Dominik Doboszyński z Krakowa, Lubomir Lubomiejski z Bolechowa, Robert Christianus z Białej, Jan Kapuciński z Sambora, Klemetyna Krenn z Wiednia, Marya Namar z Gracu, Anna Pfundtner z Sandendorf, Ludwik Rudorer z Loeben, Ludwik Riegel, Paweł Körner z Monachium, Ernestyna Kümelmann z Zaleszczyk, Michał Misiewicz z Doliny, dr. Salomon Roth z Żurawna, Karol Szejda z Pragi, Juda Spirt z Wołoczysk, Adolf Frankel z Podwołoczysk, Leon Rotlender z Zawalowa, Nuchim Reiss z Budynina, Ozyasz Hutner z Starego Sola

TEATR hr. SKARBKA

We czwartek dnia 3 Maja 1900 r.

Na cześć Henryka Sienkiewicza

HALKA

opera narodowa w 4 aktach

słowa W. Wolskiego; muzyka Stan. Moniuszki.

Tylko jeden występ Eózy Duce-Cudekówny Aleks. Mysziugi, J. Szymańskiego i Wł. Paszkowskiego.

OSOBY:

- Stolnik Zofia, jego córka Janusz Gość 1-szy Gość 2-gi Dziemba, poufny stolnika Halka Jontek Dudziarz p. Paszkowski pna Bohuss p. Szymański p. Kratochwil p. Kornarzyński p. Kiezman pna Duce-Cudekówna p. Mysziuga p. Pasternski

Goście — wieśniacy — wieśniaczki.

Rzecz dzieje w akcie 1 i 2 w mieście domu stolnika, w 3 i 4-tym we wsi Janusza.

TANCE W akcie 1-szym POLONES i MANTUR ZUR BŁEKITNY. — W akcie 3-cim TANCE GÓRALSKIE układu p. Sachsa.

Początek o godzinie 8.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Przeciw piegom

pryszczom, opaleniu i nadaniu twarzy cery białej i matowej, najlepszą z istniejących bez wszelkich domieszek szkodliwych zdrowiu, jest pomada „BIENESA“ stoik 35 ct. (stanowczo lepsza jak wszystkie kremy po zir. 1. i 2 Poetzta 2 stoiki z przepisem użycia, prawdziwa tylko u M. Bukowczyka w Samborze. 2004

Kocioł parowy lokomobilo- wy 22 metr. kwadratowy 22 metr. kwadratowy powierzchni, w dobrym stanie. Maszyna parowa 14-to konna. Lokomobila naftowa Hillego dwukonna do sprzedania. Blizsza wiad. Topolnieki, dom handlowy Sykstuska 36.

Prezerwatywy francuskie najlepszej jakości, wysła dyskretnie handel galanteryjny Swaryczowski w Tarnopolu, tuzin 150 i 2 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybie 3, 4 i 6 zlr. Towar świeży. 2335

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrus“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 2387

Kłód mebli, Akson, Jagiel- lońska 1. 11., naprzeciw sądu krajowego, poleca ja- dalnie i sypialnie w naj- większym wyborze po naj- tańszych cenach. 2320

Kasę ogniotrwałą małą, używaną, poszukuję do kupna — Zgłoszenia pod „K. 100“ Agencja dzienników, Pasaż Hausmana. 2316

Domimo, że wełna i roz- har o 30 proc. podrożyła sprzedając koldry i materace jak długo zapas starezy, po dawnych cenach! Skład i pra- cownia kolder i materaców Józef SCHUSTER, Lwów, Ko- pernika 5 Cenniki gratis. (1937

Streicher koncertowy, czarny, świetnie utrzymany — do sprzedania. Biuro gazet Ol- szewskiego. 2350

Interesy majątkowe i handlowe.

W Brzuchowicach pod Lwowem, Zakład wodo- leczniczy wraz z pensjonatem cały rok otwarty. Miejscowość ze wszech miar prześliczna, stosunki zdrowotne wyborne. Lekarz, poczta, telegraf w miej- scu. Dojazd koleją. Powszy na żądanie. Ceny bardzo przy- stępne. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 2057

Kamienica piętrowa no- wa, na bliżkiem zdro- wem przedmieściu, narożna z balkonem, w parterze szynk własny, jest zaraz do sprze- dania lub wydzierżawienia za 15 proc. opustem. Wiadomość Schmeikart, zegarmistrz, ulica Wałowa 7. 2211

Pralnia amerykańska do sprzedania, Sykstuska 1. 24. 2315

Majątek w powiecie stanisła- wowskim, obszar 566 m. zaraz do sprzedania. Wiado- mość: Biuro gazet Olszew- skiego we Lwowie. 2348

Mieszkania i sklepy.

4 pokoje z balkonem i przy- należnościami I piętro, Zygmuntońska 11. 2390

Ossolińskich II od 1 czerwca mniejsze lub większe mieszkanie z powodu wyjazdu do odnależenia. Wiadom. I scho- dy, II. piętro, drzwi 8. 2363

Pokój kawalerski, pokój z ku- chnią, Stajnia na 4 koni wojskowe, doskonale urządzo- na. Stajnia zwykła, ul. Kur- kowa 14. 2377

W miejscowości Worochta, Woronienka, Mikuliczyn lub w okolicy, poszukuje się umie- szczenia w przyw. domu przy rodzinie dla jednej pani na po- byt letni kilku miesięcy. Zgło- szenia Biuro wywiadowe J. Poliński, Lwów, Pasaż Haus- mana 5. 2381

Mieszkanie letnie umeblowane po 2 lub 3 pokoje z ku- chnią w uroczej okolicy gór- skiej, wśród drzew szpiko- wych, na tak zwanej w Zela- miance (3 km. za stacją kol. Hrebenów, a 17 km. za Sko- lom) Poczta i telegraf w Hre- benowie, dokąd dziennie od- chodzi i powraca umyślny po- staniec. Spacery i kąpiel rze- czna w najbliższym oddaleniu Do Skolego, do kościoła, wy- jechać można pociągami rai- nym, a na południe wrócić. Wszelkie wiktuały i opał w miejscu. Z Hrebenowa na miejsce przewóz osób bez- płatnie. Blizszych wiadomości udziela Michalina Szmute- rowa, żona starszego leśniczego w Tuchli. 2369

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, łazienka z kom- pletnem urządzeniem, pokoił dla służby, oświetlenie gazo- we, do wynajęcia przy ulicy Ochronek 1. 4, w parterze, od 15 maja 1900. 2172

Przy ulicy Traugota (Na Błonie) 1. 19 są w willi na piętrze z werandą 3 poko- je, kuchnia i ładny ogród kwiatowy, od 1 czerwca r. b. do najęcia. Wiadomość na miejscu. 2268

W Podborcach tuż obok Lwo- wa zaraz do wynajęcia wspaniałe pałacy wśród ogrodu na pobyt letni. Dojazd koleją 4 razy dziennie. Ze Lwowa bilet jazdy 26 helle- rów Wiadomość u Licer- manna, Lyczaków 145. (2337

Doniesienia różna.

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skór- ne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kaźmierzowska 3 II. piętro. Mikroskopiczne badania cho- robotwórczych gonokoków w godz. od 8—10 i 2—6.

D. E. K. List z fo na poczeje sześciany? Mira. 2364

P. Z. Proszę odebrać list.

Wzywa się p. H. G. do za- placenia 198 k. w ciągu 24 godz., w przeciwnym razie ogłosi się pełne nazwisko 2379

Masło potaniało tylko w han- dlu Leonarda Sole- ckiego we Lwowie ulica Ba- torego 1. 2, — IIIa ul. Zielo- na 1. 4. 2341

Zgubiono! na ul. Szum- lańskich obrączkę ślubną z literami J. B. 1/2 1895 i pierścień damski z szafirem i niezapominającą Rzetelny znalazca otrzyma od- powiednią nagrodę, ul. Stasz- ca 1. 4, I. piętro.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Kandydat notaryalny uzdolniony do substytu- cji, poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. — Zgłoszenia do Admin. „Słowa“. 2365

Uczeń (prywatysta) pierw- szych klas wyższego gim- nazjum szuka posady na wsi. Post.-r. „Kaasi“ Lwów. 2373

Inteligentna panna biegła w pi- śmie na maszynie, poszu- kuje zajęcia Zgłoszenia pod „Praca“ Biuro Plohna, Lwów. 2386

Gorzelnik z chludnemi swia- dectwami z kursu gorzel- nianego w Dublinach, obeznany z wszelkimi aparatami, szuka od 1 czerwca posady. Laskawe zgłoszenia „Gorzelnik“, ulica Sakramentek 8, II. p. 2347

b) Zaoferowane.

Praktykant farmacyi znaj- dzie umieszczenie w mie- ście powiatowym w aptece, pod korzystnymi warunkami. Kandydaci w 2 roku mają pierwszeństwo. Wiadom. Leua- cy Adler, właściciel drogiej yi w Tarnopolu. 2370

Poszukuje się na wieś pan- nę służącą z dobrmi świadectwami i poleceniami, umiejącą szyć bieliznę i krój sukien. Oraz potrzebna jest takowa do osobistej usługi pani. Zgłosić się ul. Ossoliń- skich 11, u p. Selzora. 2384

Zdolne nakładaczki przyjmie drukarnia E. Schläftriga. 2383

Poszukuje się inkasenta, mogącego się wykazać dobrmi świadectwami. Kau- cyma pożądana. Blizszych wiadomości udzieli skład ma- szyn do szycia, Sykstuska 6. 2380

Dr. S. Fraenkel, adwokat w So- kału, poszukuje rutynowa- nego koncypienta Posada zaraz do objęcia. 2170

Potrzebny zaraz pisarz ekonomiczny z dobrmi świadectwami. Zarząd dóbr Horbacez, pocz. i stac. kol. Czerkasy. 2317

Dobry rysownik zupełnie bie- gły w języku niemiec- kim, znajdzie zajęcie. Wi- adomość w Admin. „Słowa“.

Apicka w Gródku poszukuje rutynowanego magistrza. 2367

Wychowanie i nauka.

Zdolny pedagog, akademik, po- szukuje lekcyi, ewentual- nie przygotowuje do matury. Górnicki, Szumlańskich 1 10 2340

Proszek odżywczy Heydena

jest produktem białka, który umożliwia intensywnie odżywia- nie bez przeciążenia organów trawienia.

Doskonały środek odżywczy

dla osłabionych, dzieci, karmiących matek, szczupłych, niedokrwistych, rekon- walescentów, oraz tych, którzy fizycznie lub umysłowo ciężko pracują.

WZBUDZA WIELKI APETYT. 984

Dostać można w aptekach i drogueryach CHEMICZNA FABRYKA HEYDENA RADEBEUL-DREZNO.

Kupujemy, co kraj wytwarza!

Nowości przemysłu krajowego na sezon obecny! 1627

- SUKNA na ubrania męskie, zarzutki, bundy, mundurki szkolne, habity itp. BATYSTY, zefiry, płócienka kolorowe na suknie damskie, bluzki itp. DRELICHY i dreliszki na ubrania męskie, liberyo, mundury itp. PŁÓTNA białe na bieliznę męską i damską, na prześcieradła itp. BIELIZNA STOŁOWA, ręczniki, chustki do nosa, fartuszki, ściereki. KILIMY, kocy, portyery, kapy na łóżka, serwety. MAKATY z Buczacza czysto jedwabne o wzorach staropolskich. BUNDY podróżne, haweloki, rotandy damskie po- dróżne. GÓRALKI i GUŃKI dziecięce różnokolorowe, ser- daki damskie i męskie. KRAWATY MĘSKIE, hatty, paski krakowskie. KOSZE, kufry, walizki podróżne, meble ogrodowe. ZABAWKI dziecięce, majolika, ekrany malowane, rzeźby, oraz wszelkie inne wyroby przemy- słu rodzimego — poleca po nader umiarko- wanych cenach

BAZAR KRAJOWY

Krajowego Związku Przemysłowego Lwów, Trzeciego Maja 5. (obok Hotelu Imperyal).

Przyjmuje się zamówienia z własnych ma- teriałów na bieliznę męską i damską, oraz na ubrania męskie i mundurki szkolne.

Na żądanie wysyłamy próbki i cen- niki franco.

Wspierajmy przemysł krajowy!

Drugi raz w życiu

nie trafi się sposobność kupienia

390 sztuk potrzebnych przed- miotów za 3 kor. 60 hal.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wschodnimi perłami, najmodniejsza ozdoba dla dam 1 piękny męski pierścień z imitowanym ka- mieniem — (także dla pań). 1 garnitur spiniek do koszuli mamszotów ze złota double z zamknięciem patentowem. 1 cygarniczka z bursztynem. 1 seczoryk. 1 pięknie pachną- ce mydelko toalet. 1 skórzana portmonetka 1 kieszonkowe lusterko kiesz. 1 para kulezy- ków z ludzgo uśladowanymi brzytantami. 1 wieczny no- tes. 20 przyborów do korespon- dencyi i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis. Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za po- braniem pocztowem tylko 3 kor. 60 h.

Wysyłka z „Nowego krakow- skiego Domu eksportowego“

F. Windisch Kraków X ch.

NB. Za przedmioty nie nada- jące się z w r e a c i a m pi- niądze. 2366

KILIMY z przedniej owczej wełny

1288 sprzedaje

Towarzystwo tkackie w Glinianach

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w ba- zarach Związku przemysłowego we Lwowie, Kra- kowie, Przemyślu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tu- dzież na Wystawie okazów przemysłu kra- jowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

Główna wygrana 100.000 koron.

PROMESY 2181 na 3% Losy austr. Zakładu kredytów. II. em. do ciągnięcia 5 maja

sprzedaje po 2 kor. i stempel 1 kor., razem 3 koron

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL I LILJEN, LWÓW

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Proszki pasty i tynktury

do czyszczenia miedzi i innych metali poleca po najtańszych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286). Cenniki gratis i franco. = Rok założenia 1843. =

Mikuliczyn

miejscie klimatyczne, Dom składający się z 6 po- koi i 2 kuchni, werandy, stajni, wozowni, lodowni i ogrodu przeszło morg, jest do wynajęcia, w ładnem po- łożeniu, blisko Prutu i stacji kolei. — Laskawe zgłoszenia w „Słowie polsk.“ pod „Mi- kuliczyn“.

Kodex honorowy

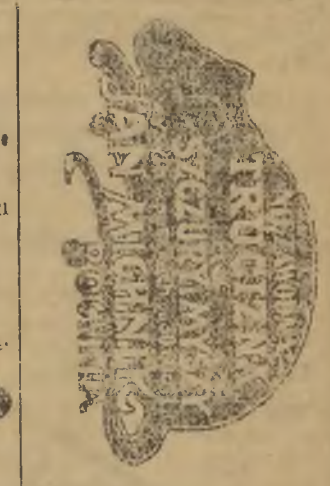
i reguły pojedynku opracował Z. A. POMIAN

Cena 2 korony w oprawie 3 kor.

Podręcznik szermierzy

i Krótki opis szabli polskiej napisał KAROL BERNOLAK 1844 Cena 2 korony.

Skład główny pl. Maryacki 11. w Księgarni Polskiej.



Prześcieradła gumowe, Hegary kompletne, Węże gumowe, Części składowe do Hega- rów,

Klysopompy, Gruszki gumowe, Seragi cynowe, Odcinacze do mleka, Genraciacze piersi, Fiaszeczki do karmienia dzieci, Pypki do ssania, Worki na lód,

Rozpylacze do proszku i do płynów,

Wstrzykawkki szklane, kauczukowe i cynowe,

Wzierniki szklane, kauczukowe i celuloidowe,

Wstrzykawkki do morfiny, Wianki maciezne, Suspensorya hawetniano i je- dwabne,

Aparata inhalacyjno, Poduszki gumowe, Kanietry i Brugies, Prozerwatywy męskie i damskie. Watę opatrunkową oczyszczoną, Watę karbolową, salicylową i jodorformową,

Gazę jodoformową, Fiaszki dla chorych szklane i kauczukowe,

Baseny dla chorych blaszane, poduszkowe i porcela- nowe itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Dla pp. Budowniczych

właścicieli dobr itp. itp.

Exicator,
Carbolineum Avoniarium,
Antimerulion niezawodny
środek przeciw grzybowi,
Pędzle i szczotki do
tychże.

CEMENT i GIPS.

Fyty izolacyjno. Teżtu-
rę do krycia dachów,Ter,
Farbę pokostową i Far-
bę terową na dachy,
sztachety, parkany itp.

poleca po cenach najniższych

Alojzy HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Najnowszy cennik na żądanie gratis.



„FLIRT“ Najlepsze „KRAJ“
tutki i bibulki
w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Niedostateczne lub nienależyte odżywianie dzieci
przyprawia je o nerwowość, chorobliwość i zły hu-
mor. W czasie rośnięcia potrzebują dzieci różnoro-
dnego a dobrego pożywienia. Obfitość pokarmów
mięsnych i słodczy jest szkodliwą. „Quäker
Oats“ (amerykańska mączka owsiana) czyni je
zdrowymi i silnymi a przytem przychodzi samo
przez się dobre usposobienie. — Poleca się przeto
wszystkim matkom, gotowanie tego przepysznego
środka odżywczego.



Masło deserowe!

najlepsze, rozsyła codziennie
świeże w paczkach 5-kilowych
netto 9 funtów za zł. 470, oraz
najlepszy ser stołowy 9 i za
2 zł. franko za pobraniem po-
cztą, z gwarancją najlep-
szej obsługi. Marya Larko-
wa w Brzesku.



Idę się kąpać

zaopatrzony w sól Dra Se-
dlitzkiego i jego tabletki
kąpielowe, które dają moż-
ność urzędzenia wszędzie
wygodnych, tanich oraz z do-
kładną dozą mineralnych
części zawierających kąpeli
solankowych
żywicznych,
siarczanych
i zawierających
kwas węglowy

Dostać je można dla doro-
słych i dzieci (w 2 wielko-
ściach) w wszystkich skła-
dach wód mineralnych, apte-
kach, drogueryach lub też
prosto z fabryki: „Dr. Se-
dlitzkiego Hallein-Salzburg.
Fabryka udziela chętnie do-
kładnych prospektów z po-
nizem, jak również pró-
bek za darmo dla lekarzy,
szpitalów etc. Tam wyrabia
się również pastylki do in-
halacji słonych, z eterem i
bez. Dla inhalacji i rozpy-
lania w domu, daje się do-
mieszkę olejków. Skład u p.
R. Wojciecha Weinreba.

„JANUS“ Zakład wzajem. ubezpieczeń na życie w Wiedniu.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

„JANUS“

odbędzie się 26 maja br. o godz. 6-tej wiecz.
w małej sali Towarzystwa przyjaciół muzyki w Wie-
dniu, I., Kunstlergasse 3.

Porządek dzienny takowego, uwidoczniiony jest
w obwieszczeniu Wiener Zeitung z d. 4 maja br.

Członkowie uprawnieni do głosowania, według
§. 17 statutu, mogą karty wstępu w centrali we Wie-
dniu I., Wipphingerstrasse 30, do 13 maja rekla-
mować.

Wszelkie inne objaśnienia udziela oprócz cen-
trali także główna Agencja „JANUS“ we Lwo-
wie, ulica Akademicka 1. 8.

(Przedruk nie będzie płacony).

Dr. Józefa Zakrzewskiego

i inżyn. Karola Richtmana,

Sanatorium i Zakład wodolecznicy

Maryówka poczta
Lwów

Leczenie wodą. Elektryzowanie. Gimnastyka lecznicza. Urząd-
zenia wytworne. Nowo urządzonej salon do zebrań, miejsce
do zabaw na wolnym powietrzu (croquet, lawn-tennis, dwie
kregielnie, bilard, czytelnia itd.) Cały teren zdrenowano-wy-
szutrowany. Ceny bardzo umiarkowane.

Sezon od końca maja do końca września — Na żądanie
prospekta wysyła się oplatnie Telefon zakładu w Maryówce,
nr. 572. — Adres lekarza kierującego: Lwów, ul. Słowackiego 5,
telefon nr. 684.

GRIES BEI BOZEN

Najłagodniejsze miejsce klimatyczne

w niem. połud. Tyrolu.

Sezon od 1-go września do 1-go czerwca.

Prospekta przez Zarząd kąpielowy.

Caro i Jellinek
spedytorzy
Wiednia — Piesz
Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylają-
cych potrzebę opakowania,
wozach, łądem i morzem, ko-
leją, drogą kołową i w miej-
scu.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. BREDTA i Sp. w Ottynie

(między Stanisławowem a Kołomyją) — zatrudnia 400 robotników i wyrabia:

Maszyny parowe do 150 koni siły i urządzenia transmisyjne lekkiej i pięknej
konstrukcji. Kotle parowe wszystkich systemów, Aparaty żelazne i miedziane,
Rezerwoary, Pompy do ruchu ręcznego, pasowego i parowego. Maszyny
rolnicze. Kotle lokomobilowe, maszyny i narzędzia do głębokich wierceń.

Urządzenia rafinerii nafty i cegielń parowych.

SPECYALNOŚĆ

Kompletne urządzenia tartaków parowych, a w szczególności

Kompletne urządzenia gorzelnianicze i przemysłowych, Fabryk spirytusu
i drożdży i rekonstrukcyjne takich zakładów na najnowszy system.

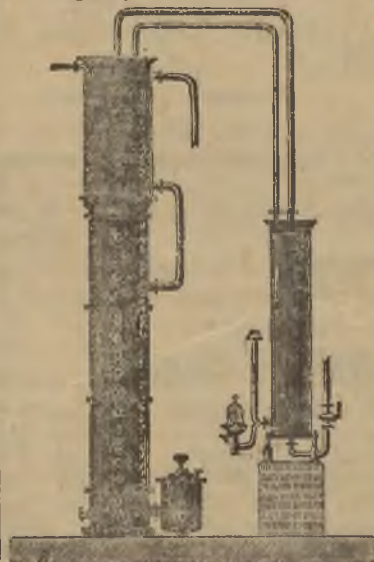
Najnowsze, najtańsze i najlepsze

Aparaty do destylacji zacierów do ruchu ciągłego z deflegmatorem patentowym

w Austro-Węgrzech i Niemczech systemu firmy

A. SMIDT i SYN w Nauen koło Berlina, od której

wylączne prawo wyrobu i sprzedaży na monarchię Austro-Węgierską nabyliśmy.



Sam deflegmator patentowany daje się zastosować do aparatu odpędo-
wego każdego systemu, przyczem wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowe,
przy aparacie do ruchu ciągłego, a alembik i talerze przy aparacie do ruchu
perjodycznego, stają się zupełnie zbędne, a uzyskana za nie cena, obniże
kosztą zakupna patentowanego deflegmatora do minimum.

Deflegmator patentowany powinien się znajdować w każdej gorzelnii.
Gdzie alembik lub talerze wymagają odnowienia, korzystniej wypadnie za-
niechać odnowienia, a zastosować deflegmator patentowany.

Nasze aparaty do destylacji zacieru do ruchu ciągłego z deflegmatorem
patentowanym są w ruchu w gorzelnianiczych:

1. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Leszczków, poczta
Wączę.
2. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Sulimów, p. Wączę.
3. Wp. Tadeusza Potockiego, Uhryń, poczta Czortków.
4. Wp. J. Thoma i Syna (ze Lwowa), Złota Słoboda. Do ruchu
perjodycznego.
5. Wp. Romana Krzysztofowicza, Karapczyjów, poczta Waszkowce nad
Czeremoszem.

Prospekty ilustrowane i kosztorysy darmo i opłacone.

Niezawodny najlepszy środek
przeciw szwabom, ka-
rakonom, pochom,
muchom itp.

Proszek mordowczy! — Massen Mörder!

we fiaskach po
30, 60, 1— i 2— kor.
prawdziwy i zawsze świeży
w składzie O. T. WINCKLERA Syna
we Lwowie, Rynek 28.

L. 20623/900.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydium Magistratu król. stol. m. Lwowa,
rozpisuje konkurs na posadę inżyniera asystenta dla
miejskiego zakładu wodociągowego z placą 3.000 koron
rocznie.

Posada ta zostanie nadana prowizorycznie
na rok jeden, po roku zaś nastąpić może stabilizacya.

Mianowany stale inżynier asystent, wchodzi na
etat służbowy z wszelkimi prawami urzędnika gminy.

Podania należyte ostemplowane z dowodami
ukończonych studiów politechnicznych w dziale inży-
nieryi lub mechaniki ze świadectwami z dwóch egza-
minów rządowych, z dowodem nieprzekroczenia 40
roku życia, tudzież udowodnieniem dotychczasowej
praktyki, bądź jako inżyniera budowy, bądź jako in-
żyniera mechanika, o ile możności przy wodociągach,
należy wnieść do Prezydium Magistratu najdalej do
15 maja 1900.

Bliższych informacji udzieli IX. Departament
Magistratu (ratusz, parter) w godzinach urzędowania.

Prezydium Magistratu kr. stol. miasta.

We Lwowie, 25 kwietnia 1900.